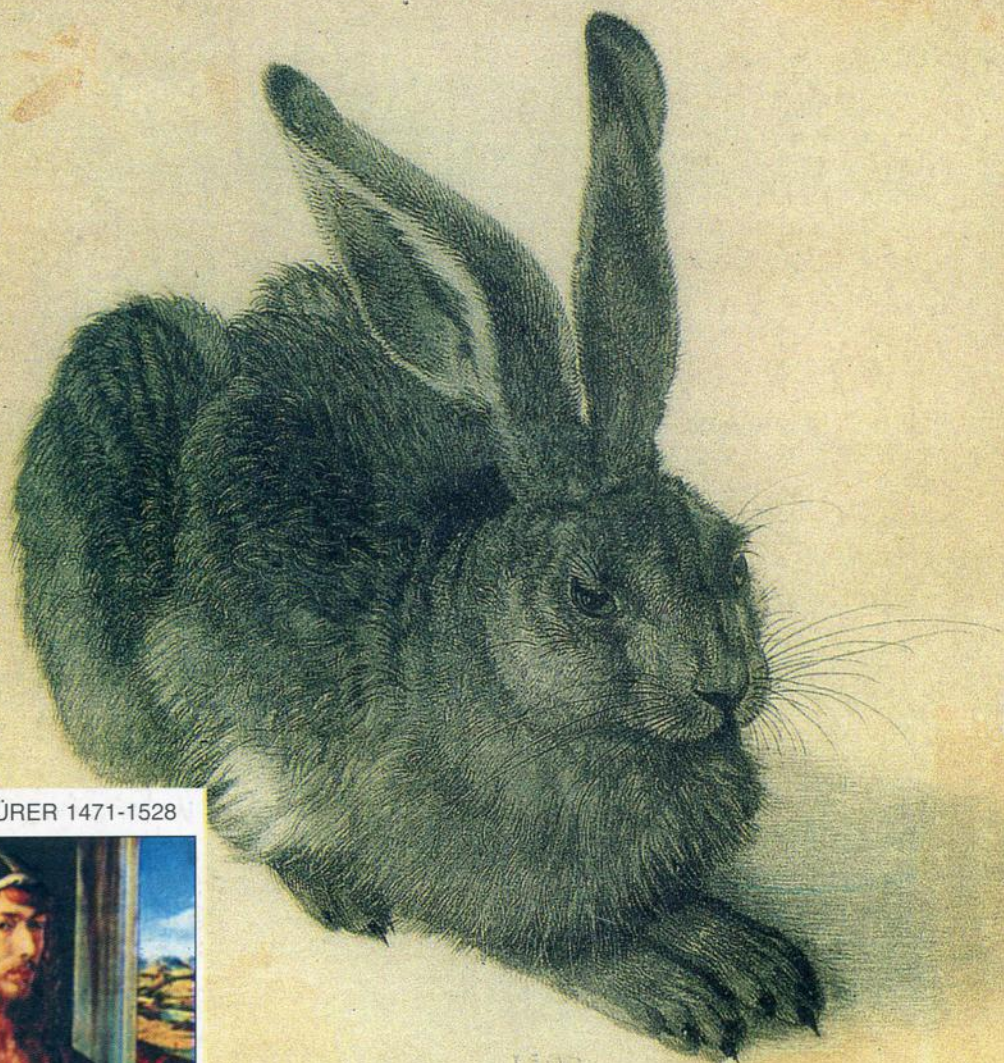




KULTURA ŁOWIECKA

BIULETYN KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ



ALBRECHT DÜRER 1471-1528



AUTOPORTRET 1498



*Radosnego nastroju,
miłych spotkań
przy obfitym, świątecznym stole,
wiosennego ciepła
w Wielkanocne Święta*

Życzy redakcja

W numerze:

Od redakcji	Krzysztof Mielnikiewicz	2
Z Dortmundu dla Kultury Łowieckiej	Izabela Malec	4
Kolekcjonerski trud i zmarnowany dorobek	Witold Sikorski	6
O plockich falerach, medalach i hubertowianach	Andrzej W. Głowacki	9
Niezwykła wizyta	Zdzisław Ziobrowski	12
Młodzież akademicka o łowiectwie	Zdzisław Ziobrowski	14
Kwidzyn myślistwem stoi	Krzysztof Nowacki	16
Zaczęło się od guzików	Marian T. Lendzioszek	18
Zbigniew Bury kolekcjoner z Rzeszowszczyzny	Zdzisław Ziobrowski	20
Myślistwo jako styl życia. Ekspozycja w Poznaniu	Krzysztof Mielnikiewicz	22
Wędrowki przedmiotów	Zdzisław L. Mazik	25
Księgarski rynek antykwaryczny	Andrzej W. Głowacki	26
Motywy łowieckie w herbach miast Białorusi	Mielnikiewicz Krzysztof	30
Internet dla myśliwych i kolekcjonerów	Andrzej Dobiech	31
Wspominam kolegę Ryszarda Fiszerę	Zbigniew Lewicki	32

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ,
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz – redaktor naczelny,
Witold Sikorski, Andrzej W. Głowacki.

Stali współpracownicy: Wacław Przybylski, Zdzisław Ziobrowski, Zdzisław Mazik

Adres Redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa.

Na pierwszej stronie okładki "Młody zając" Albrechta Dürera. Reprodukacja ze zbiorów W. Sikorskiego. W rogu autoportret Dürera wzięty ze znaczka pocztowego Republiki Komorów.

Na drugiej stronie okładki ilustracja z karty pocztowej sprzed 1901 roku.. Ze zbiorów Galerii *Elite Expeditions*

Na czwartej stronie okładki pisanka w wykonaniu i w fotografii pani Ewy Rogowskiej. Własność Galerii *Elite Expeditions*.

Druk, skład i oprawa: PHU „POLIGRAF” 07-300 Ostrów Maz., ul. Widnichowska 13/38.

Konto: Polski Związek Łowiecki. Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej.
PKO BP XV Oddział w Warszawie 10201156 – 20457 – 270 – 1

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i wygląd reklam i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania nie zamówionych materiałów i zdjęć nadesłanych w listach.

Od redakcji

Redagując tekst Andrzeja Głowackiego "Księgarski rynek antykwaryczny", zauważyłem w nim kilka pozycji, tylko na pozór nie związanych z łowiectwem. Mam na myśli prace, przede wszystkim naukowe lub popularyzatorskie, opisujące ludzi, ich zwyczaje i epoki, w których żyli. W szerokiej panoramie życia ludzkiego, już od czasów antycznych, znanych z opisów Homera, Platona, Ksenofonta, Pliniusza Starszego i Młodszeo (wszyscy nie pomijali tematu łowieckiego), polowanie miało, zależnie od epoki i poziomu kultury społecznej, określone znaczenie. Przez kolekcjonera i hobbystę nastawionego na zgłębianie dziejów łowiectwa tytuły takie, jak (jest ich wiele): *Gry i zabawy różnych stanów*, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej* nie mogą być pomijane. W wielu tego typu publikacjach znajdujemy wątki, których lektura może dawać zadowolenie i poszerzyć zakres wiedzy o łowiectwie.

Wypadło mi kiedyś uczyć mechaniki w sali języka polskiego. Podczas samodzielnej pracy uczniów, miałem nieco "wolnego czasu" i jak zawsze, z nawyku, podszedłem do księgozbioru. Teoretycznie nic "myśliwskiego" tam być nie powinno. Chyba, że parę wątków w "Panu Tadeuszu". Sięgnąłem jednak intuicyjnie po książkę Lidii Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, zerknąłem na spis treści i, o dziwo, znalazłem dwa ciekawe ilustrowane teksty mówiące o antycznych polowaniach, jakże inaczej traktowanych w Italii i Grecji. Nie mogę oprzeć się pokusie zacytowania humorystycznego fragmentu opowiadania Pliniusza Młodszeo (*Listy I 6*) o swoich przeżyciach łowieckich. *"Uśmiejesz się i masz prawo się śmiać. Oto ja, ten, którego dobrze znasz, upolowałem trzy dziki i to jakie piękne! "Ty sam?" - powiadasz. "Właśnie ja; jednak nie w ten sposób, ażeby w ogóle zrezygnował z mojego lenistwa i spokoju. Siedziałem blisko zastawionych siideł: obok mnie nie było ani oszczepu, ani dzidy, lecz... rylec i tabliczki do*

pisania; zatopiony w myślach coś tam notowałem, ażeby, jeżeli wrócę z pustymi rękoma, przynieść przynajmniej zapełnione tabliczki. Taka metoda pracy literackiej bynajmniej nie zasługuje na lekceważenie: rzecz dziwna, jak ruch fizyczny pobudza myśl: już lasy dokoła i samotność, i nawet to milczenie, którego przestrzega się ze względu na polowanie, jest czynnikiem sprzyjającym rozmyślaniom.

W przyszłości, gdy wybierzesz się na polowanie, weź za moją namową nie tylko zapas żywności i buteleczkę, lecz także tabliczki do pisania: przekonasz się, że nie tylko Diana, ale i Minerva wędruje po górach".

W tekście tym wielu z nas znajduje coś bliskiego swej myśliwskiej duszy. Mnie bliski jest fragment napisany wytłuszczonym drukiem, aczkolwiek można także posłuchać rad zawartych w ostatnim zdaniu, jadąc na polowanie, oczywiście w dobrym towarzystwie.

Bez towarzystwa, jakoby mięso bez soli, zażywać myślistwa - napisał w 1674 r., niezwykle płodny twórca przysłów Wacław Potocki. Nie da się ukryć, idąc za jego myślą, że satysfakcję i zadowolenie dają działania w przyjaznym, życzliwym i odpowiedzialnym gronie ludzi.

Mam satysfakcję, przekraczając próg pięcioletniej, kończącej się redaktorskiej kadencji, że w takim właśnie gronie przyszło nam pracować. Jesteśmy zobowiązani podziękować tym wszystkim naszym współpracownikom, którzy od początku reaktywowania Klubu, interesowali się kwartalnikiem, czytali go, dbali o zapełnianie szpalt, czynili uwagi, zgłaszali propozycje zmian, podtrzymywali w nas żar abyśmy wytrwali do walnego wyborczego zebrania.

W okresie pięcioletniej kadencji nie otrzymaliśmy ani jednego listu, bądź ustnej uwagi, krytykującej to co robiliśmy. Mam tu na myśli nie tylko *Biuletyn i Kulturę Łowiecką* ale cały Klub. Sądzę, że koledzy oszczędzając nas do tej pory, nie kierowali się wrodzoną delikatnością ale realizmem, a na mankamenty przymykali oczy, zdając sobie sprawę z naszych nieprofesjonalnych lecz amator-

skich poczynąń redaktorskich.

Doświadczenie i obserwacja rynku uczy nas, że motorem postępu są zmiany, poszukiwanie i wdrażanie nowości, przeciwstawianie się rutynie i przyzwyczajeniom. Niechaj więc zmiany, które niebawem nastąpią, przysłużą się rozwojowi pisma, uczynią go ciekawszym, atrakcyjniejszym merytorycznie i graficznie.

Za wszystko dziękuję moim redakcyjnym kolegom Witoldowi Sikorskiemu i Andrzejowi Głowackiemu, oraz naszym stałym, żelaznym współpracownikom: Wacławowi Przybylskiemu, Zdzisławowi Mazikowi i Zdzisławowi Ziobrowskiemu. Kaziowi Piekarskiemu wdzięczni jesteśmy za udostępnianie korsakowskiego archiwum, dzięki któremu reprodukowaliśmy wiele ciekawych fotografii i innych materiałów, a Bohdanowi Jasiewiczowi za fotografie z wielu imprez klubo-

wych i związkowych. Dziękujemy wszystkim autorom i współpracownikom.

Miło nam było kilkakrotnie gościć na łamach "Łowca Polskiego", który informował i przypominał swoim Czytelnikom o naszym istnieniu, dając przy tym przychylne i zachęcające do lektury recenzje. Dziękujemy serdecznie.

Na zakończenie, dla uwypuklenia wagi problemu, wyrażamy wdzięczność Ireneuszowi Michasiowi - prezesowi NRL i Lechowi Blochowi - przewodniczącemu ZG PZŁ, za finansowanie "Kultury Łowieckiej". Bez tego wsparcia nie byłibyśmy w stanie pisma wydawać regularnie.

Darz bór!

Krzysztof Mielnikiewicz

ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

**przypomina Kolegom,
że w dniu 29 kwietnia 2000 r.
o godzinie 11³⁰, lub w drugim terminie o godz. 12⁰⁰,
w sali konferencyjnej ZG PZŁ w Warszawie
odbędzie się Walne Zgromadzenie
Sprawozdawczo - Wyborcze
Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.**

**Przed Walnym Zgromadzeniem
odbędzie się Gielda Kolekcjonerska.
Początek spotkania o godzinie 9⁰⁰**

Z DORTMUNDU DLA KULTURY ŁOWIECKIEJ

W roku 2000 Między-narodowa Wystawa Łowiecka "Jagd und Hund" w Dortmundzie odbyła się po raz dziewiętnasty. Zgromadziła 500 wystawców z różnych dziedzin, zamykających się między A - Allwetterbekleidung (odzież) i Z - Zielfernrohre (optyka) poprzez domki fińskie, słomiane koguty, kalosze, kasy pancerne, psy, sokoły, smalec z dzika i oczywiście sztukę. Wszystko mieściło się w pięciu wielkich halach, gdzie właściwie tylko wędkarstwo było ściśle wyodrębnione. Reszta była dość fantazyjnie pomieszana, np. w hali nr 7, przy wejściu, na ogromnym stoisku były obrazy i brązy (naprawdę znakomite) Gabrieli Hasinger, dalej po przekątnej austriackie wędliny, następnie noże, biura polowań, a pod ścianą psy.

Po drodze siedział sympatyczny Cesaro Renato malujący hiperrealistyczne wielkie płótna przedstawiające afrykańską zwierzynę. Sądzę, że to przemieszanie tematów było świadomym zabiegiem organizacyjnym służącym rozładowaniu ogromnych rzesz zwiedzających. A tłumy były nieprzebrane,

szczególnie w soboty i niedziele, kiedy to większość wystawców była już solidnie znużona, gdyż targi rozpoczęły się we wtorek rano.

Przez całe 6 dni walczyła we mnie dusza handlowca, nakazująca siedzieć we własnym stoisku i sprzedawać własną ofertę polowań, (w końcu po to tam pojechałam z duszą zbieracza, która gnała mnie od hali do hali, bo tak zwana *Jagdkunst* rozrzucona była w 38. miejscach we wszystkich 5. halach, a tak naprawdę tych miejsc było znacznie więcej, bo np. pan handlujący drewnianymi ambonami miał także kilka drewnianych rzeźb, zaś węgierskie biuro polowań handlowało dodatkowo rzeźbami z poroża i wystawiało noże z rękojeściami z kości mamuta, hodowca psów sprzedawał ich portrety. Do tego trzeba dodać kilka świetnych stoisk księgarskich z ciekawymi reprintami. Całe targi tworzyły formę radosnego pikniku, gdzie można kupić dziadkowi skarpetki, nóż mężowi, lalkę córce, kalosze babci i biżuterię sobie; do tego po drodze spróbować szynki z dzika, piwa z beczki i ryby z patelni.





Dla pełnego obrazu trzeba jeszcze powiedzieć o watachach różnorodnych psów myśliwskich, prowadzących swoich właścicieli na codzienne pokazy i sprawdzających swój wiatr na każdym stoisku. Towarzyszący nam posokowiec, po paru godzinach leżenia na stoisku, demonstracyjnie siadał tyłem do zwiedzających i tępo patrzył w ścianę.

Wracając do tematu kolekcjonerskiego, muszę stwierdzić, że miałam szczęście, bowiem 2 stoiska dalej ulokował się pewien Szkot, który miał cudowną rupiecarnię, gdzie była stara broń i pięknie na nią pokrowce, zdezelowane prochowniczkę, cygarniczki, szklane piersiówki, lunety, medale, bibeloty i różne niezidentyfikowane, ale bardzo urodziwe przedmiociki, w których wszyscy grzebali z upodobaniem, gdyż nie wydawały się zbyt drogie, szczególnie dla kogoś, kto bywa na Kole. Szkot ochoczo spuszczał z ceny. Obie strony bawiły się świetnie i kończyły transakcją wzajemnie korzystną. Nie można tego powiedzieć o dość licznie reprezentowanych galeriach malarstwa, gdzie obrazy były bardzo drogie a ceny sztywne. Większość prezentowanych obrazów przekraczała granice kiczu. Podobnie było z bogato zdobionymi meblami. Reasumując, na pierwszy rzut oka nie dla kolekcjonerów te targi, ale jak wiadomo kolekcjonować można wszystko (na-

wet koszmarny kicz i kapsle od piwa), z drugiej zaś strony wytrawny kolekcjoner zawsze coś wypatrzy dla siebie lub kolegi. W moim przypadku był to stary prowiantowy kosz szwajcarski - do obejrzenia w galerii na Tarczyńskiej.

Izabela Malec

Starym polskim obyczajem i tradycyjnie *Galeria Elite* zaprasza koleżanki i kolegów - członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej na święcone jajko, które odbędzie się w niedzielę palmową, tj. dnia 16 kwietnia, w samo południe (12⁰⁰) w siedzibie galerii przy ulicy Tarczyńskiej.

Mile widziane rodziny klubowiczów. W programie dla dzieci konkurs malowania pisanek (też już tradycyjny).



KOLEKCJONERSKI TRUD I ZMARNOWANY DOROBK

Nasz prekursor, niedościgniony w swej kolekcjonerskiej pasji, kpt. Józef Władysław Kobylański, posiadał w swoich zasobach ponad 400 ! teczek, w których gromadził wszelkie dokumenty i materiały związane z tytułem teczki. Były to przede wszystkim zapiski biograficzne osób i postaci związanych z łowiectwem: królów, magnatów, pisarzy, artystów, działaczy i innych, których życie wniosło jakieś wartości lub wydarzenia do historii polskiego łowiectwa. Dużą część stanowiły materiały monograficzne zwierząt - od tura i żubra poczynając - na zająca i kaczce kończąc.

Szczególną wagę przywiązywał Kobylański do tytułów: kult św. Huberta, zwierzyńce, humor i łacina myśliwska, siedziby myśliwskie (pałace, dwory, domy), kalendarze myśliwskie, wystawy łowieckie i trofea, biegi św. Huberta, biżuteria myśliwska (tak nazywał żetony, medale, i odznaki), broń (biała i palna), orderzy św. Huberta, kłusownictwo, przybory myśliwskie, straż łowiecka, sokolnictwo, a także polująca pani, etykiety zapalczane itd., itp. - aż 400 tytułów!

Wartość merytoryczna materiałów zawartych w tych teczkach była bardzo różna. Od ważnych dokumentów i cennych opracowań, do błahych przedmiotów.

W tym momencie przypomina mi się scena z zebrania organizacyjnego federacji polskich klubów kolekcjonerskich (początek lat siedemdziesiątych), któremu patronował Departament Muzeów Ministerstwa Kultury i Sztuki. Jeden z mówców wiódł myśl, że należałoby kolekcjonerstwo, dokonywane w

aureoli powagi tematu, oddzielić od zbieractwa etykiet, pudełek, filmowych programów i butelek. Nastąpiła natychmiastowa riposta z sali "proszę pana - zbiór tysiąca opakowań od prezerwatyw to już kolekcja naukowa". Potężny śmiech sali przerwał wypowiedź i zahamował dyskusję o uszlachetnianiu kolekcjonerstwa.

Bądźmy zatem ostrożni w klasyfikowaniu i kwalifikowaniu materii. Niektórzy łowcy twierdzą, że są łowy wielkie (na słonie, łosie, niedźwiedzie) i małe (na zające i kuropatwy), a przecież już dawno jeden z klasyków łowiectwa powiedział: *nie ma polowań "małych" i "dużych"*. *To dusze myśliwskie mogą być małe lub duże*. Z tej przesłanki wynika, że słonka zaliczana była do "wysokiej" zwierzyny, a głuszec do "grubej". Związane to było z bogatą gamą przeżyć towarzyszącą myśliwemu podczas łowów dla zdobycia trofeów tych tajemniczych i wspaniałych ptaków.

Wracając do podjętego tematu można odważyć się na sformułowanie, że to talent kolekcjonera i jego indywidualność decydują o wartościach zbioru.

Na kartach naszego kwartalnika wywołujemy, od czasu do czasu, jakiś kolekcjonerski temat z nadzieją, że ktoś go podejmie i wzbogaci. Myślę o starych fotografiach, etykietach zapalczanych (filumenistyka), monetach, guzikach! Nie będę jednak dawał recept i sugerował tematów, wybranych choćby z 400 teczek kpt. J.W. Kobylańskiego, aby nie tłumić inicjatywy i autorskich inicjatyw



naszych korespondentów.

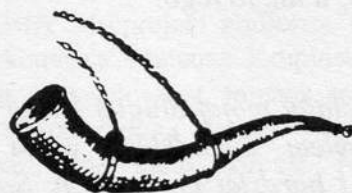
Skąd jednak tak nagle przyszły mi takie refleksje? Wszystkiemu winien kol. Zdzisław Ziobrowski z Rzeszowa, który w poprzednim, 18. numerze "Kultury Łowieckiej" opublikował dokument mówiący o wypadku postrzeleniu naganiacza na cesarskim polowaniu w Łańcucie. Przypomniałem sobie podczas lektury artykułu, że w zbiorach J. Kobyłańskiego istniała teczka "WYPADKI NA POLOWANIACH". Było w niej kilkaset! wycinków prasowych donoszących o takich przypadkach. Niezwykły był to materiał. Mógłby posłużyć do napisania kilku, a może większej ilości prac naukowych, które ujmowałyby temat w różnych aspektach, np.: wpływu na wypadki warunków atmosferycznych, techniki strzelania, konstrukcji broni i pocisku, poprawności obowiązujących wówczas zasad bezpieczeństwa i ich przestrzegania na polowaniu. Ciekawe byłoby socjologiczne spojrzenia na sprawców, poszkodowanych i konsekwencje wypadków. Niestety zbiór dokumentów, tak pieczołowicie gromadzony przez J.W. Kobyłańskiego, z winy nieodpowiedzialnych, bez wyobraźni osób uległ zniszczeniu. Materiały przepadły, nikt i

nic nie jest w stanie ich odtworzyć. Memento dla potomnych trafnie chyba określa werset "Mauritiusa Antiquy":

Nie rozstawajcie się zbyt pochopnie z tym, co wasi ojcowie uzbierali z taką troskliwością. Może jeszcze kiedyś pochylicie się nad dziełem ich życia z przyjemnością i szacunkiem, co dziś wydaje się wam absurdalne.

Do zilustrowania tematu nieszczęśliwych wypadków na polowaniach przytoczę dwa fragmenty wspomnień Stefana Krzywoszewskiego wygrzebane ze starych zapisków. Przedstawię dwa wydarzenia, jedno bardzo ciekawe i "historyczne, drugie, jak zresztą sam autor sugeruje, będące na pograniczu faktu i fikcji, anegdoty.

Witold Sikorski



W Pawłowicach, pod Sochaczewem, u pp. Brzezińskich, spotkało mię jedno z najprzykrzejszych przeżyć myśliwskich. Postrzeliłem Henryka Sienkiewicza.

Było to tak. Polowaliśmy w niefortunny dzień listopadowy. Deszcz nie przestawał mżyć od rana. Wracaliśmy z pola o wczesnym zmierzchu, ze słabszym niż zwykle wynikiem, zmoknięci, obłoceni. Mrok gęstniał przedwcześnie. Naganka w parku na bażanty małe dawała rezultaty. Więc,



zrezygnowani, szliśmy brzegiem rozległego trawnika ku dworowi. Społem myśliwi i naganiacze. Sienkiewicz i ks. Chelmiński samorzutnie oddzielili się od gromady i poszli aleją, zamykając pelużę z drugiej strony.

Wtem z pośrodku wyrywa się kogut. Rabski wyjął już ładunki, woła do mnie. - Strzelaj! Równocześnie widzę, że Ejsmond zmierza się. Strzelił. Bażant idzie. Walę do niego. Spada. W tej chwili z drugiej strony, o jakie ośmdziesiąt kroków od nas, krzyk. - Nie strzelać! - Nie strzelać! Rejwach rośnie. Biegniemy

na przelaj. Ks. Chelmiński, bardzo zafrasowany, ociera chustką krew z twarzy Sienkiewicza. Jego służący, Andrzej, maca się po głowie, jakby zaniepokojony, czy sterczy jeszcze na właściwym miejscu.

Okazało się, że kilka śrucin utkwilo Sienkiewiczowi tuż pod skórą na czole i w policzku. Skaleczenia były lekkie, lecz ze względu na osobę Sienkiewicza wywołały wielkie wrażenie.

Kto zawinił, Ejsmond czy może obaj? Ejsmond zaparł się stanowczo, więc musiałem wziąć na siebie odium.

Wróciliśmy spiesźnie do Warszawy, wyrzekając się obiadu. Humoru nie stracił tylko Sienkiewicz. Wyśmiewał nasze skwaszone miny, pocieszał mię tak przyjaźnie, iż wkońcu mogło się wydawać, że to nie jego, lecz mnie spotkał bolesny wypadek. Istotnie zresztą tak było. Ileż byłbym wolał, żeby to on mnie postrzelił, a nie ja jego!

W Omedze wyjęto śruciny, opatrzone rany. Ks. Chelmiński odwiózł Sienkiewicza do domu. Ja nazajutrz dopiero odważyłem się pokazać na oczy p. Sienkiewiczowej, przedtem posławszy kwiaty. Wielkiego pisarza zastałem na kanapie, czytającego Horacego w starym, pięknym wydaniu. Otrzymałem wtedy dla "Świata" przekład jednej z ód.

Andrzeja, służącego ks. Chelmińskiego, nie potrzebowałem odwiedzać. Sam zjawił się u mnie już nazajutrz, aby mię uspokoić, iż nie zagraża mu żadne poważniejsze niebezpieczeństwo, że "rany" leczą się pomyślnie. Przez dłuższy okres czasu, dbając o mój stan duchowy, meldował się co tydzień, a ja za dobre wiadomości dziękowałem mu drobnymi upominkami, które przyjmował chętnie i z godnością.



W ciągu mojej długiej kariery myśliwskiej byłem świadkiem wielu postrzałów, mniej i bardziej poważnych. Sam nieraz zostałem pokropiony śrutem. Przygoda z Sienkiewiczem wryła mi się szczególnie w pamięć, bo miałem możność ocenienia, jak dalece sięgało opanowanie wielkiego pisarza, - i kultura duchowa, ujawniająca się na zewnątrz w nigdy nie zakłóconej uprzejmości.

O ks. Chelmińskim, późniejszym, za czasów Regencji, kanclerzu, a który był myśliwym wielce zamiłowanym i wielce pożądanym, opowiadano następującą anegdotę:

Nieostrożny myśliwy strzelił do zająca, który kręcił się wśród naganki. Postrzelił małego naganiacza. Chłopak upadł na śnieg i zaczął krzyczeć wniebogłosy. Strach padł na otaczających, bo strzał był bliski. Zjawia się ojciec zranionego, który również szedł w naganecę.

- Zabili mi dzieciaka! - woła już z daleka. - Jezu!

Chłopak, gdy usłyszał ojca, przymknął oczy, znieruchomiał. A ojciec drze się dalej i coraz głośniejsze.

Nadchodzi ksiądz Chelmiński, zmierzyl doświadczonego okiem ojca i syna, i tak rzecze do gajowych.

- Stary ma słuszość. Z chłopaka nic nie będzie. A skoro już niema rady, to pocóż ma się męczyć biedaczysko? Lepiej go od razu dostrzelić.

I robi ruch fuzją, jakby chciał się składać. Na to wystraszony chłopak zrywa się i w nogi. A za nim ojciec. I tyle ich widziano...

Wątpię, by ta opowieść była całkowicie autentyczną

Stefan Krzywoszewski

Pisownia oryginalna

O PŁOCKICH FALERACH, MEDALACH I HUBERTOWIANACH

Hontynuując rozpoczętą w numerze 16. prezentację przedmiotów wymienionych w tytule artykułu, muszę przypomnieć, że dotyczy ona terenu byłego województwa płockiego. Pomijam także szczegółowe opisy prezentowanych walorów i obiektów z uwagi na bardzo dobrą jakość zdjęć.

1. Oznaka PŁOCKIE TOWARZYSTWO RACYONALNEGO POLOWANIA - brak danych odnośnie roku ustanowienia, projektanta i wykonawcy. Wymiar 30x38 mm, niesygnowana, metal złożony, srebrzony i oksydowany, tło ciemnozielone - emalia, zamocowanie - słupki z nakrętką. Numerowana na rewersie. Znany mi egzemplarz, będący w posiadaniu Krzysztofa Potulskiego jest niekompletny (brak medalionu jelenia - byka), posiada wybity nr 20.



2. Oznaka KOŁO ŁOWIECKIE "HUBERT" PŁOCK, ustanowiona w 1988 r., brak danych o projektancie, wykonawcy i nakładzie. Wymiar 28x50 mm, niesygnowana, tombak, emalia (7 kolorów: jasno i ciemnozielony, biały, czerwony, niebieski, brązowy i czarny), zamocowanie - słupki z nakrętką.



3. Oznaka 50 LAT KOŁA ŁOWIECKIEGO "ŁOŚ" w GOSTYNINIE. 1945 -1995, projekt Zbigniew Maciejewski, wykonawca - Mennica Państwowa. Wykonano 223 szt. Okazało się, że KŁ "Łoś" swój rodowód wywodzi od powstałego w 1922 r. Gostynińskiego Towarzystwa Łowieckiego. Jest zatem starsze o 23 lata.



4. Oznaka 50 LAT KOŁA ŁOWIECKIEGO "KANIA" GĄBIN '96, projekt graficzny Tadeusz Głowacki, wykonawca Mateusz Krupiński. Wymiar $\varnothing$ 24 mm, niesygnowana, tombak srebrzony oksydowany, ciemnozielona emalia. Mocowanie na tzw. "wpinkę". Wykonano 120 szt. To samo koło wykonało w 1976 r., z okazji jubileuszu 30 - lecia, plakietkę o wymiarach 23x33 mm. Brak jakichkolwiek danych o projektancie, wykonawcy i nakładzie.



5. Oznaka KOŁO ŁOWIECKIE "ŻBIK" w IŁOWIE - projekt i wykonanie Władysław Zabłocki. Wymiar $\varnothing$ 25 mm, sygnowana na rewersie: na tarczy litery SL; napis Legacy i skrót LOC. Wykonana w srebrze próby Ag 0,925 (sterling), patynowana i polerowana (czern mat - srebrny połysk). Zamocowanie na tzw. "wpinkę" Wykonano 80 + 20 szt. Ustanowiona w 1998 r.



6. Medal pamiątkowy XXX lecie KÓŁA ŁOWIECKIEGO "DANIEL" W PŁOCKU 1954 - 1984. Projekt: Kajetan Górzyński i Zdzisław Rendaszka, wykonanie Tadeusz Tchórzewski, odlew Pracowni Metalowej Sztuki Zdobniczej Anny Łopieńskiej - Lipczyk w Warszawie. Wymiar $\varnothing$ 58 mm + zawieszka, mosiądz lany, niesygnowany, nakład 50 egz. Medal ten dokładnie został opisany w katalogu Jerzego Stefańskiego "Płock w medalierstwie 1981 - 1987". Wyd. Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 1989. Autor najprawdopodobniej z nieświadomości nie podał w opisie, że rewers prezentowanego medalu jest identyczny z rewersem wybitego w 1976 r. medalu pamiątkowego KŁ "Łot" w Warszawie, zaprojektowanego przez Stanisławę Wątróbską.



W innym terminie zaprezentuję oznaki kół: "Sokół" w Kutnie, "Jeleń" w Żychlinie i "Petropownowa" w Płocku oraz plakietę KŁ "Dzik" w Kutnie.

Hubertowiana reprezentowane są przez trzy obiekty.

1. Sztandar Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania, z dość oryginalnym wizerunkiem św. Huberta na rewersie. Wykonany w pracowni "Aniola Stróża" w Płocku, został uroczystie poświęcony 23 marca 1924 r.. Ukryty w czasie okupacji hitlerowskiej, został odnaleziony przez Krzysztofa Potulskiego w 1972 r. Wiadomo, że

przez te lata był przechowywany przez Henryka Krusiewicza (członka PTRP), a po jego śmierci przez żonę Marię. Tajemnica pozostał powód, dla którego H. Krusiewicz do dnia zgonu w 1954 r. nie ujawnił faktu posiadania tego cennego przedmiotu.. W latach 1978 i 1996 sztandar był poddawany zabiegom konserwatorskim. Obecnie znajduje się w siedzibie Zarządu Okręgowego w Płocku. Na fotografiach stan sprzed renowacji.



Pomnik - kapliczka św. Huberta w lesie cekanowskim pod Płockiem. Obelisk ufundowany w 1938 r. przez Bolesław Włodkowskiego, ówczesnego prezesa Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania zbudowany jest z granitowych brył spojonych cementem. Ma wmurowane dwie płaskorzeźby z piaskowca, dłuta artysty rzeźbiarza G.J. Chmielowskiego. Pierwsza przedstawia Chry-



stusa Zmartwychwstałego, na drugiej jest klęcząca postać św. Huberta i jeleni. Nad cokołem zamocowano tablicę z napisem:

"Kaplicę tę ku czci św. Huberta a myśliwym na pamiątkę przy współpracy Rudolfa Spitzery, miejscowego leśniczego, ufundował Bolesław Włodkowski, prezes Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania

R.P. 1938"

Niemniej interesujący jest akt fundacyjny, spisany na pergaminie i zamurowany w piedestale figury, w szczelnie opieczetowanej butelce.

Oto jego treść:

"Gdy Wszechmocną dłonią Wiekuistego Boga, porywem najlepszych swych synów Polska zmartwychwstała i z latami uкрепиła się w swej mocy i potędze a po lasach i borach swobodnie rozbrzmiewają rogi myśliwskie Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania w 40-tym roku jego istnienia na pamiątkę i podziękę za rozkosze łowieckie, w hołdzie i czci dla patrona łowiectwa św. Huberta, tę figurę na wieczną rzecz pamiątkę, Bogu na chwałę, myśliwym na zachętę i otuchę, przechodniom na pobożne westchnienie prezes tegoż Towarzystwa Bolesław Włodkowski funduje dnia 10 sierpnia 1938 r.

/-/ B. Włodkowski

Skarbnik Towarzystwa: H. Osiej-Osiński, członek Zarządu Rudolf Spitzer, rzeźbiarz wykonawca G.J. Chmielewski".

Odsłonięcia obelisku dokonano 3 listopada 1938 r., natomiast uroczyste poświęcenie miało odbyć się rok później. Przeszkodził temu wybuch wojny i dopiero w niedzielę 21 września 1947 r., przy udziale naczelnych i wojewódzkich władz związkowych dokonano poświęcenia. Niestety, nie doczekał już tego momentu fundator - prezes B. Włodkowski, który zmarł w 1940 r.

Oba obiekty, zarówno sztandar, jak i obelisk szczegółowo opisał i udokumentował Krzysztof Potulski w wydanych monografiach: *XXX lat - Koło Łowieckie "Hubert" w Płocku*, Płock 1984, *Wojewódzki Dom Kultury i Płockie Towarzystwo Racyonalnego Polowania 1898-1953*,

3. Ostatnią pamiątką hubertowską jest kapliczka poświęcona naszemu patronowi, ufundowana w 1998 r. z okazji 50-lecia KŁ "Żbik" w Ołowie, przez ówczesnych stażystów koła: Henryka Chmieleckiego, Włodzimierza Ducha, Mirosława Graczyka i Rafała Jajora. Projektantem i wykonawcą jest Henryk Chmielecki - od niedawna nasz klubowy kolega. Kapliczkę umiejscowiono w uroczysku Rzepki na terenie obwodu nr 2 należącym oczywiście do koła "Żbik".

Andrzej W. Głowacki

Foto: Jerzy Maślankowski,

Anna Mochaszewska- Korga, Mirosław Płatek



NIEZWYKŁA WIZYTA

Niedawno media informowały, że przedstawiciel rodu Tarnowskich, hrabia Jan Artur sprzedał za 200 tys. dolarów zakładowi im. Ossolińskich we Wrocławiu rękopis *"Pana Tadeusza"*.

29 listopada w "Rzeczpospolitej" ukazała się wiadomość: *"Jan Artur Tarnowski, najstarszy syn ostatniego właściciela Dzikowa (k. Tarnobrzega) wystąpił do sądu w Warszawie z pozwem o odzyskanie zbiorów rodzinnych znajdujących się w Muzeum Zamku w Łańcucie i Muzeum Okręgowym w Rzeszowie"*.

Środki uzyskane ze sprzedaży rękopisu umożliwiły pokrycie wysokich kosztów procesowych.

Tarnowscy od okresu międzywojennego zabiegają o to, aby połączyć rodowe kolekcje i utworzyć "Zbiory Tarnowskich" (na wzór Muzeum Czartoryskich lub Ossolineum). Ostatnia wojna i jej skutki uniemożliwiły realizację tych planów. Po wojnie w Muzeum Łańcuckim znalazło się ponad 520 eksponatów z Dzikowa a w rzeszowskim Muzeum Okręgowym - około 80.



Tarnowscy - herbu Leliwa - jeden z najstarszych i niezwykle dla Polski zasłużonych rodów pragną aby scalić zachowane zbiory i udostępnić je społeczeństwu, ale "pod własnym szyldem".

Może zrodzić się pytanie - co to wszystko, co wyżej napisano, ma wspólnego z łowiectwem? Otóż ma i to bardzo dużo. Zamek dzikowski był bowiem także siedzibą wspaniałych myśliwych, a kultura łowiecka promieniująca z niego odbiła swe piętno na dużych obszarach kraju i zagranicą.

Za przykład niech posłuży zapis przytoczony za Sewerynem Krogulskim z *"Pół wieku - zarys działalności Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego"*, mówiący że Zdzisław hr. Tarnowski został wybrany w 1908 r. wiceprezesem komitetu organizacyjnego, przygotowującego *"polski dział łowiecki"*, Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Wiedniu (1910). Na samej zaś wystawie

"... Zdzisław hr. Tarnowski wystawił w trzech polach (stoiskach - przyp. red.) liczny zbiór trofeów, a mianowicie: łeb jelenia, 14 poroży jelenich, głowę rogacza, 29 tablic z rożkami sarnców (rogaczy), 28 par takichże rożków pojedynczo oprawnych, 24 par szabli dziczych, wypchanego niedźwiedzia, łeb wilka, 3 tablice z wachlarzami głuszców, tablicę z cietrzewiami, obraz olejny, akwarelę J. Kossaka i 4 fotografie treści łowieckiej."

W polu V umieszczony łeb jelenia i najwyższe dwa wieńce, pochodzą z niżu sarmackiego, mianowicie z rewirów Końskie w Królestwie Polskim i są przedstawicielami tamtejszego typu jeleni. Innych 5 wieńców z tego pola są karpackiego pochodzenia. Z nich 18 - tak z 1908 r. otrzymały Nagr. II.

W środku wiszący wieniec pochodził z jelenia, którego zarżnęły wilki. jeden z tych wilków został ubity, a czaszkę jego umieszczono razem z wieńcem jelenia jego łupu.

Pole VI, z wieńcami jeleni nizinnych, z Mokszyszowa, które przekonują, że nie ustępują one w okazałości i budowie karpackim.

Akwarela Kossaka w polu VI., przedstawia podjazd na rogacza linijką, a 29 tablic z rożkami, zdobycze kilku podjazdów; Przyczem się zauważa, że czerwone tablice w polu IV, mieściły trofea z rewiru Rudnika, tablice zaś w polu V. i VI. z rewirów Dzikowa i Mokszyszowa.

Największy podziw budziła tarcza w polu VI., z 50 parami rożków. Przedstawiała zdobycz podjazdu porannego i wieczornego w 6 strzelb z dnia 13 sierpnia 1904. Fotografia umieszczona koło tej

Jan Artur Tarnowski z zainteresowaniem ogląda pamiątki rodzinne.



tarczy, odzwierciedlała obraz tego królewskiego pokotu. Tablice powyższe zainteresować muszą fachowca z tego względu, że nie mieszczą w sobie trofeów wyszukiwanych, lecz zdobytych w tych podjazdach; dają więc obraz nie tylko bogactwa danych kniej, ale i znakomitej hodowli.

Okazy pojedyncze świadczyły znów, jak silne rożki osadzają sarnce w wspomnianych rewirach. Wśród nich są także godne uwagi rożki formy kozich rogów. Wystawione szable odyńca są ozdobą tego bogatego zbioru, a zaciekawiają temwiecej myśliwego, gdy nadmienimy, że dziki te nie padły przed naganką, lecz na polowaniach z psami par force uprawianych z szczególnym zamięłowaniem przez wystawcę. Obraz pędzla Kossaka, przedstawia właśnie scenę z tych rycerskich łowów. Fotografie dołączone do tarcz z głuszcami i cietrzewiami, ilustrowały wynik łowów jednego poranka..."

Przed niespełna czterema laty, przejmując powierzone mi obowiązki rzeszowskiego łowczego wojewódzkiego, przejmowałem także mienie Zarządu Wojewódzkiego PZŁ. Wśród różnych trofeów zdobiących ściany świetlicy naszego budynku znajdował się wieniec jelenia byka, na którego tarczy widniał, częściowo zatarty, napis Zdzisław hr. Tarnowski i rok - 1908. nie zwracałem na ten fakt specjalnej uwagi, aż do listopada

ubiegłego roku, kiedy to zaszczylił Rzeszowski Zarząd Wojewódzki PZŁ, wraz z p. Zofią Mycielską - Golik hrabia Jan Artur Tarnowski.

Goście zwiedzili siedzibę naszego zrzeszenia i Muzeum Łowieckie PZŁ. Hrabia Jan Artur Tarnowski ze zdziwieniem oglądał wiszącą w naszym Muzeum fotografię przedstawiającą trofea łowieckie swojego poprzednika Zdzisława prezentowane na wystawie w Wiedniu, gdyż taką samą fotografię, oprawioną w ramy i szkło przywiózł ze sobą.

Długo przyglądał się także "podpisanemu" czternastakowi hrabiego Zdzisława. W długiej rozmowie, jaka się później wywiązała były wspomnienia, informacje o planowanym scaleniu kolekcji rodowej, a wreszcie wypłynęły spośród wielu dokumentów naszego gościa pisma byłej Rzeszowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej (z 1973 r.) oraz kopie protokołów zdawczo - odbiorczych potwierdzające jednoznacznie, że nasze Zrzeszenie przejęło dziesiątki trofeów łowieckich z kolekcji rodu Tarnowskich.

Tak więc, chcąc nie chcąc, jesteśmy jedną ze stron w zamierzonym dziele scalania rozproszonych zbiorów sławnego rodu Tarnowskich.

Tekst i foto: Zdzisław Ziobrowski

Młodzież akademicka o łowiectwie

Jak powszechnie nam, myśliwym, wiadomo, w ostatnich latach na świecie narasta zjawisko antymyślistwa. Niektóre miasta w USA zakazały polowań na terenach otwartych leżących w ich granicach.

W kantonie genewskim poddano problem polowań pod głosowanie i na dobre ich zakazano.

Uczyniono to głównie z powodów emocjonalnych, choć najczęściej używanym argumentem było bezpieczeństwo.

W Niemczech powstały "grupy ochrony przyrody" a ich hamburskie dowództwo rzuciło hasło: "tylko martwy myśliwy jest dobrym myśliwym". Przed dwoma lat w Wiedniu byłem świadkiem manifestacji młodzieży, zorganizowanej przed centrum handlowym, w którym odbywały się targi i imprezy łowiecko - wędkarskie ("Jaspowa '98"). Hasła: "polowanie - zabawa morderców" należały do najbardziej eksponowanych.

Również u nas w kraju tzw. grupy zielonych (*obrońców przyrody*), stają się coraz

bardziej widoczne. Ich działania przybierają różny charakter: od napisów i haseł umieszczanych na urządzeniach łowieckich po ich totalne niszczenie poprzez ścinanie, podpalaanie itp.

Także media (np. niektóre programy telewizyjne i tygodniki o zasięgu ogólnokrajowym, niektóre gazety regionalne) pokazują łowiectwo i myśliwych najczęściej w duchu potępienia ludzi, ich zdaniem, mordujących zagrożoną wyginieciem, bezbronną zwierzyinę.

Potrzeba nam ofensywnego działania docierania do społeczeństwa, w każdym możliwym miejscu i każdym możliwym sposobem, z naszą nadrzędną zasadą: "najpierw hodowla, potem polowanie". Trzeba pokazywać, że w naszych szeregach jest coraz więcej osób, którzy radość "pozyskania" zastępują radością tropienia, radością obcowania z przyrodą i "strzałem z flesza" lub kamery filmowej. Cieszy więc wzorowa praca wielu kół łowieckich z młodzieżą szkolną np. na Rze-



Ireneusz Michaś – Prezes NRL w rozmowie z Anną Proksą.

szowszczyźnie prowadzona w ramach konkursu "Każdy uczeń przyjacielem lasu i zwierząt".

Dobrze rokuje podejmowanie przez młodzież akademicką (przyszłych polityków, menedżerów i in.) tematów z zakresu łowiectwa za przedmiot swoich prac licencjackich i magisterskich. Kilka takich prac obroniono na rzeszowskich uczelniach. Dalsze są w trakcie przygotowywania.

W tym miejscu zaprezentuję czytelnikom 3 prace, napisane i obronione "na piątkę". Są to:

- praca magisterska kolegi **Piotra Piątka** pt. *"Turystyka łowiecka mieszkańców Rzeszowa i okolic"*,
- praca magisterska p. **Anny Proksy**, wnuczki i córki myśliwych pt. *"Turystyka łowiecka w województwie rzeszowskim na przykładzie Koła Łowieckiego "Rogacz" w Niechobrze"*.
- praca licencjacka p. **Beaty Ziemniak Lewickiej** (pracującej w rzeszowskiej regionalnej rozgłośni Polskiego Radia) pt. *"Ekologiczna działalność kół Łowieckich na terenie województwa rzeszowskiego"*.

Prace te, obok wysokiego poziomu merytorycznego, zawierają syntezę poglądów tak

"za" łowiectwem, jak i "przeciw" (jednakże z przewagą "za").

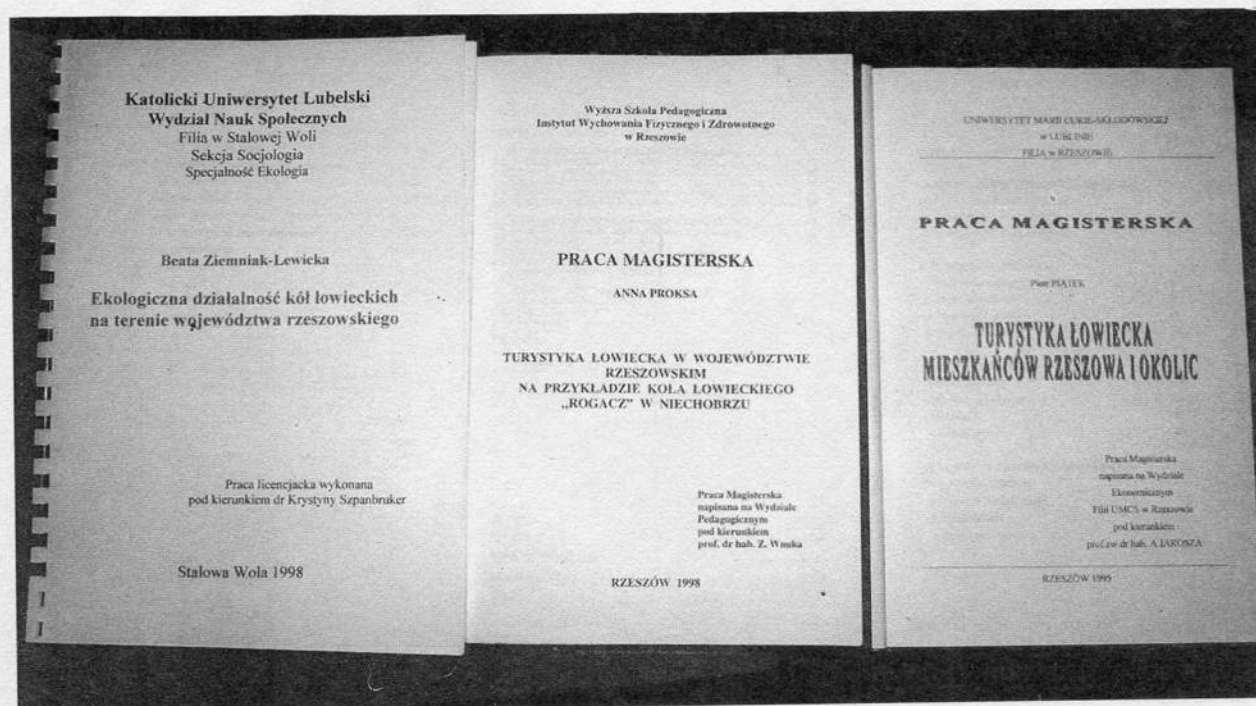
Wiele satysfakcji sprawiło uczestnikom spotkanie, które odbyło się w Zarządzie Wojewódzkim PZŁ, podczas którego Prezes NRL, Senator RP, dr Ireneusz Michaś zapoznał się z pracą magisterską p. Anny Proksy, gratulował oceny na dyplomie, zachęcał do dalszych studiów łowieckiej problematyki. Były kwiaty i pamiątkowe fotografie.

Wydaje się, że dobrze byłoby organizować coroczny konkurs prac "łowieckich" obronionych na wszystkich uczelniach. Efektywność nakładów poniesionych na ten cel, jakkolwiek nie jest możliwa do liczbowego określenia, to jednak byłaby ogromna. Zyskujemy bowiem młodych, wykształconych sympatyków, potrafiących dotrzeć również do przeciwników myślistwa i łowiectwa.

Prace magisterskie, licencjackie, dyplomowe z zakresu łowiectwa, są także częścią naszej kultury.

Oby było ich jak najwięcej!

Tekst i foto: **Zdzisław Ziobrowski**



KWIDZYN MYŚLISTWEM STOI

Chciałbym zaprosić kolegów do Kwidzyna, grodu nad Wisłą, położonego w dolnym biegu rzeki, na stromym stoku jej pradoliny. Stąd rozciąga się wspaniały widok na całą dolinę z zamczyskami w Gniewie i Nowym. Jednak najokazalej w tej panoramie prezentuje się XIII - wieczny Kwidzyński zamek Krzyżacki, dawna siedziba Biskupstwa Pomorzańskiego, pełniący obecnie funkcje Katedry Pomocniczej Biskupa Elbląskiego i Muzeum Zamkowego w Kwidzynie - oddziału Muzeum Zamkowego w Malborku.

Każdy myśliwy i miłośnik przyrody powinien skierować swe kroki na zamek, by obejrzeć unikatową, stałą ekspozycję przyrodniczo - łowiecką. Znajdziemy w niej wspaniałą kolekcję eksponatów. Oprócz przedstawicieli naszej fauny leśnej i polnej możemy podziwiać okazy zwierząt z różnych stron świata. Wspaniale prezentuje się m.in. bizon amerykański oraz medaliony przedstawicieli zwierzyny afrykańskiej. Szczególnie ciekawie prezentują się preparaty ptactwa, w

tym batalionów, ptaków drapieżnych, obok których zaprezentowano ich gniazda i jaja.

Kolekcjonerzy na pewno nie przejdą obojętnie obok ekspozycji ukazujących narzędzia i metody polowu ryb oraz sposoby polowań.

Kwidzyn jest siedzibą kilku kół łowieckich. Myśliwi z tych kół współpracują z kierownictwem muzeum przy organizacji wystaw o tematyce łowiecko - przyrodniczej. W ostatnich kilku latach było ich kilkanaście. Wymienię kilka z nich:

- 1995 r. - działalność KŁ "Knieja" z Kwidzyna, z okazji jubileuszu 50 - lecia istnienia.
- 1996 r. - *"Łowiectwo wczoraj i dziś"*.

Wystawę tę wypożyczono z Muzeum Etnograficznego w Gdańsku,

"Łowiectwo w literaturze, malarstwie i grafice XVI - XVII w."

- 1997 r. Wystawa, poświęcona Mateuszowi Cygańskiemu, autorowi wspaniałego dzieła pt. *"Myślistwo ptasze"*, pomnika literatury łowieckiej. Autor w okolicach Kwi-



Muzeum Zamkowe - Kwidzyn

dzyna, we wsi Cygany miał swoje włości.

• 11998 r.- "Portret myśliwego" - wyjątkowo interesująca wystawa, na której podziwialiśmy wspaniałe, nie tylko polskie, dzieła sztuki malarskiej, rysunku, grafiki, fotografii. Obiekty te ukazywały zmiany zachodzące w podejściu do łowiectwa oraz ewolucję form jego przedstawiania.

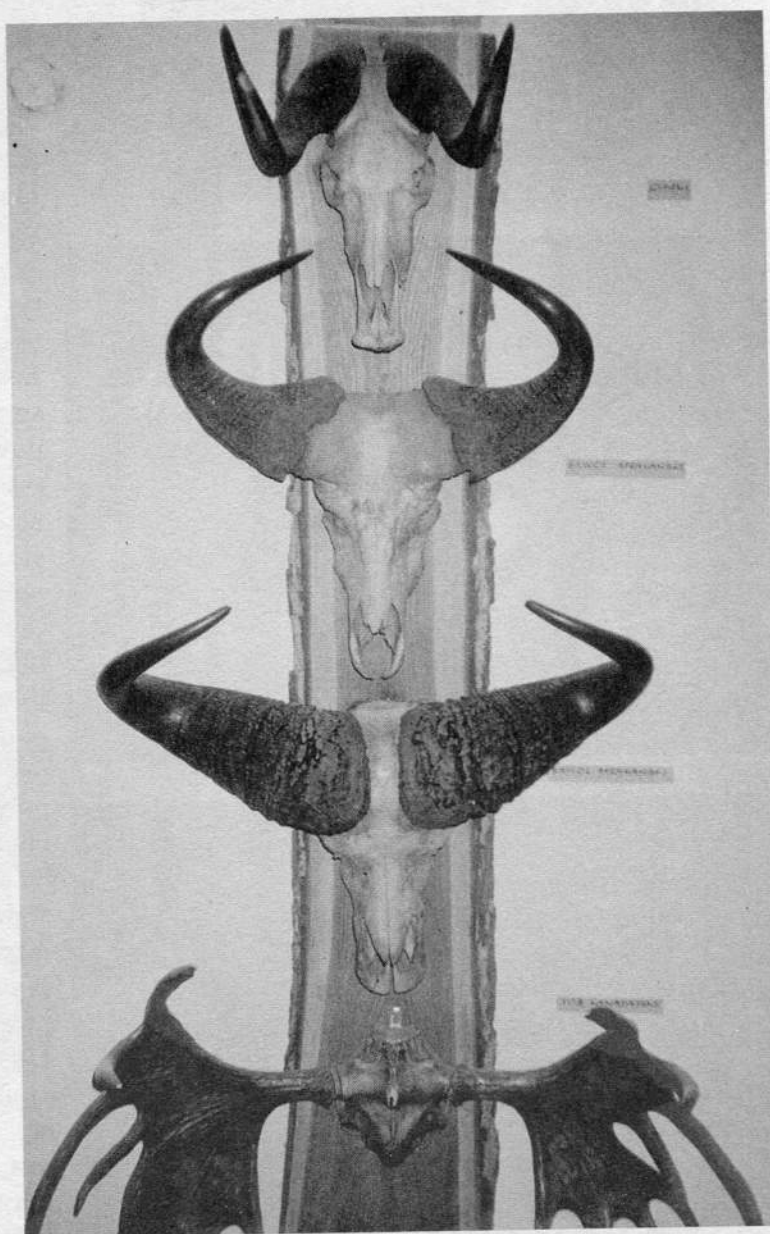
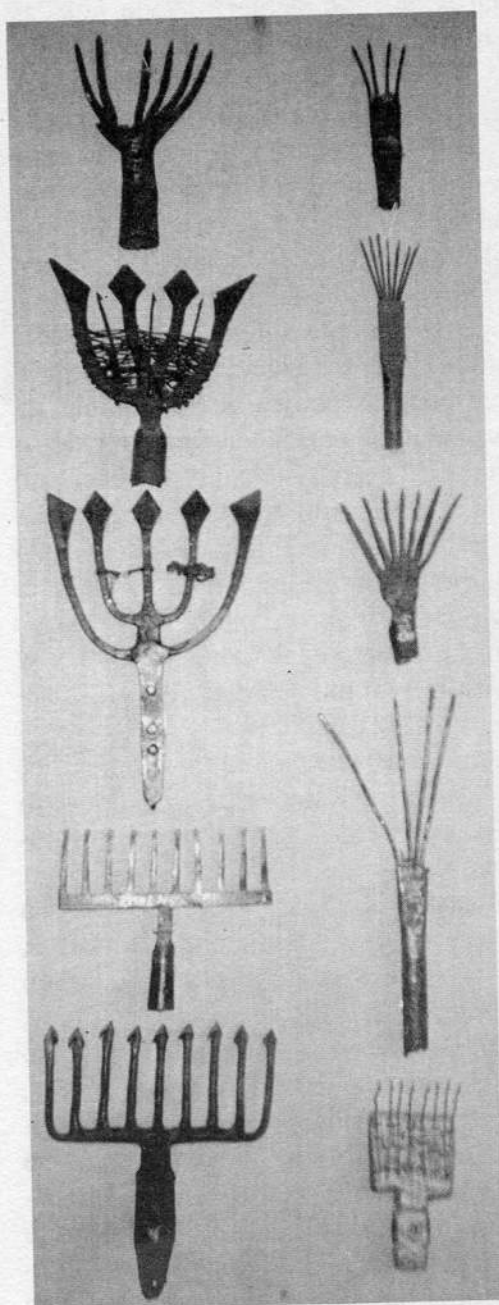
W okolicach Kwidzyna żył i tworzył jeszcze jeden znany twórca, polski szlachcic i myśliwy, administrator Dóbr Tychnowiec-

kich, autor wierszowanego "Myśliwca" - Tomasz Bielawski.

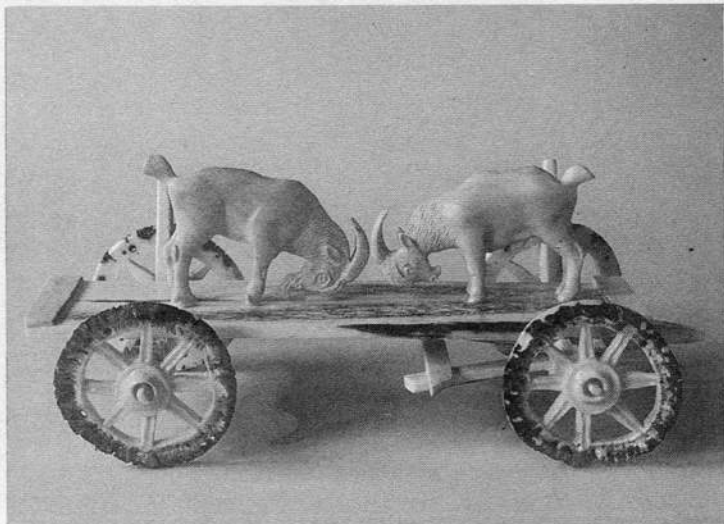
O nim i o wielu ciekawostkach z okolic Kwidzyna, zamierzam napisać w kolejnej korespondencji.

Darz Bór"

Krzysztof Nowacki



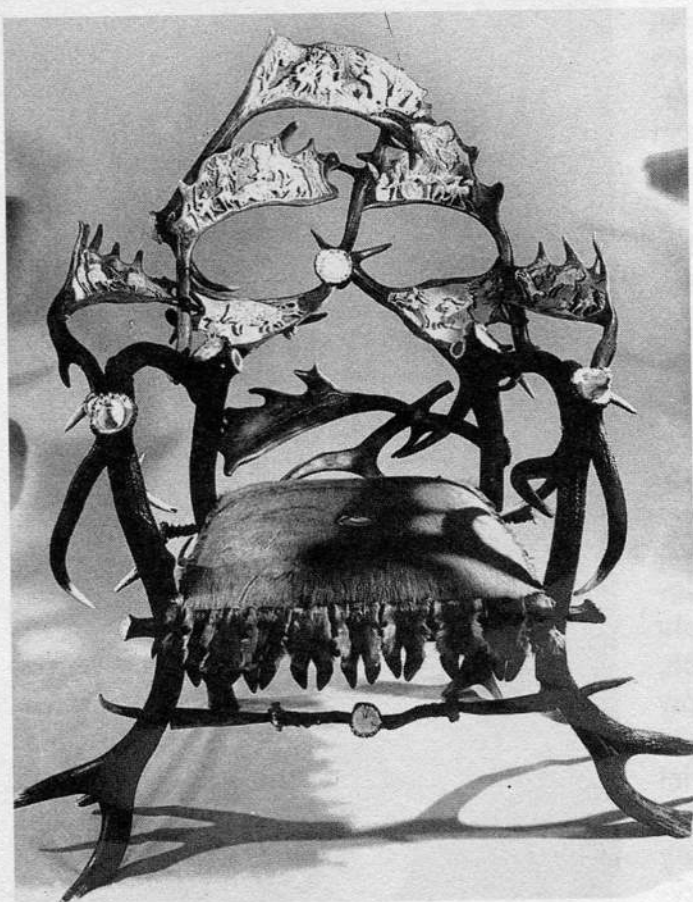
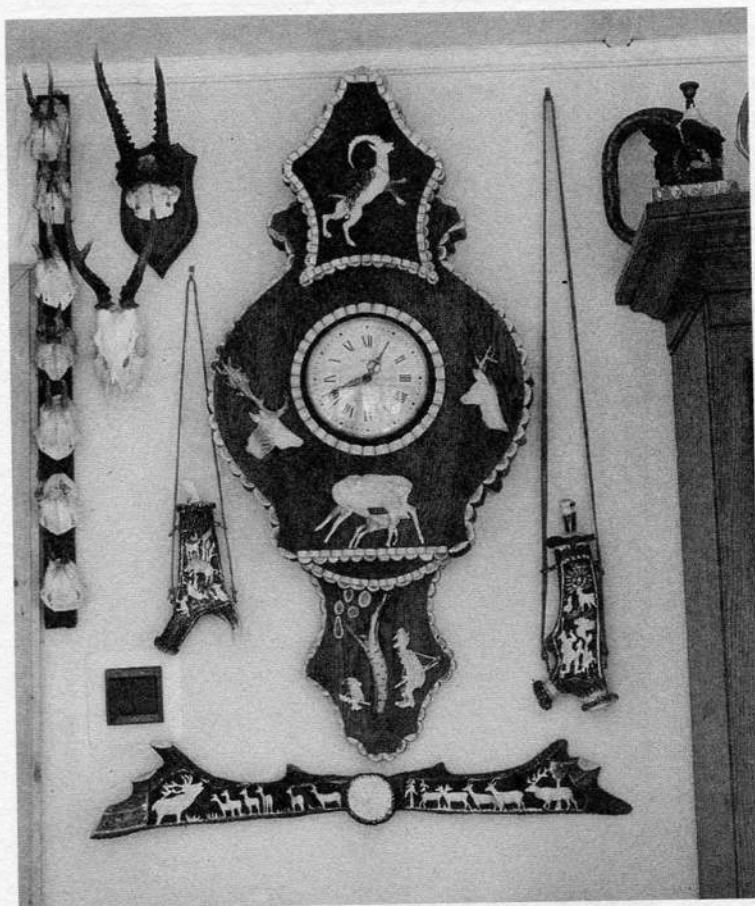
Zaczęło się od guzików



Pan Kazimierz Kręcki wyrastał w Borach Tucholskich. Krótco po wojnie, kontynuując tradycje rodzinne (dziadek był drzewiarzem, ojciec leśnikiem), podjął naukę w szkole leśników w Margoninie. Mundurek szkolny, jaki nosili wówczas przyszli leśnicy, miał krój wojskowy, z godłem państwowym na guzikach. Niebawem guziki z orzełkiem, wskutek zmiany zasad umundurowania, przysługiwały jedynie absolwentom, po zdaniu egzaminów państwowych. Musiał więc p. Kazimierz i jego koledzy zaopatrzyć swoje uniformy w nowe zapęczenia. Młodzież tego typu nakazów nigdy z entuzjazmem nie przyjmowała, zaczęła więc wprowadzać guziki wg własnych pomysłów i wzorów. Tutaj nieoceniony okazał się Kazimierz Kręcki, który własnoręcznie w warsztatach szkolnych, toczył guziki z poroża. Koledzy dostarczali zrzućty, a p. Kazimierz nabierał doświadczenia w obróbce tego niecodziennego tworzywa. Jeszcze podczas pobytu w Margoninie, za sprawą "złotych rączek" ucznia Kręckiego, powstały z poroża jelenia przybory do pisania i krzesła do dyrektorskiego gabinetu oraz ramka do fotografii, która stała się dla przyszłego leśnika miłą pamiątką z pobytu w szkole.

Po skończonej edukacji na, "zabawę" w obrabianie rogu nie starczało czasu. Rzeźbienie musiało ustąpić pracy zawodowej - pomiarom lasu na terenie całej Polski, później pracy w leśnictwie i deputatowym gospodarstwie rolnym w Glinnym k. Miechucina.

W latach sześćdziesiątych osiadł na stałe p. Kręcki w Chmielonce k. Kartuz, gdzie powierzono mu pieczę nad lasami prywatnymi. Zmienił się charakter pracy, przyszła zasłużona emerytura, przybyło czasu na uprawianie rzeźbiarskiego hobby, którego efekty widać w całym domu artysty. Mieszkanie p. Kręckich wypełnione jest drobiazgami i meblami oraz przedmiotami użytkowymi z poroża. Niektóre wyroby p. Kazimierz sprzedaje. Z rzeźbami, które od dłuższego czasu zdobia mieszkanie, mimo wielu ofert kupna, trud-



no mu się rozstać. Najchętniej wykonuje prace zlecone przez klientów z ich tworzywa, bowiem o rzuty wcale nie jest łatwo. Poroży poszukuje Kręcki wszędzie, nigdy nie ma ich zbyt wiele. Czasami aby dobrać poszczególne elementy do wymarzonej kompozycji trzeba wielu lat poszukiwań.

Dla potrzeb p. Kazimierza najlepsze są zwykłe rzuty. Wieńce lub parostki z odstrzelonych samców zwierzyny płowej są znacznie gorszym tworzywem. Róg do rzeźbienia musi być dojrzały, twardy, podczas gdy poroże odstrzelonych byków i rogaczy może być miękkie i ciemne w środku. Obróbka rogu nie należy do prac najprzyjemniejszych, biorąc pod uwagę niezbyt przyjemne doznania zapachowe. Spacer po lesie, odpoczynek na świeżym powietrzu podczas przerw w pracy łagodzą te niedogodności. Końcowy efekt działalności artystycznej rekompensuje wszelkie uciążliwości. Dzieła p. Kazimierza są coraz bardziej popularne. Były one wystawiane na trzech kolejnych wystawach w Gołuchowie, gdzie w 1998 r. zapewniły właścicielowi I miejsce w konkursie dla twórców, leśników - amatorów, zajmujących się twórczością artystyczną. Kazimierz Kręcki w latach osiemdziesiątych zapraszany był do wystawiania swych wyrobów we Francji, Niemczech i Finlandii. Jego indywidualne wystawy podczas "Dni Kartuz" (1996 r.) i w Muzeum Narodowym w Oliwie cieszyły się bardzo dużym powodzeniem.

Ostatnio, jak twierdzi sam mistrz Kręcki, stał się mniej ruchliwy i prac nie wystawia. Jednak gdyby któryś z kolegów kolekcjonerów odwiedził go w Chmielonku k. Kartuz, może być pewien gościnnego przyjęcia. Może też być pewny, że "rogowe cuda" pana Kazimierza będą mu się śniły przez wiele najbliższych nocy.

Marian T. Lendzioszek

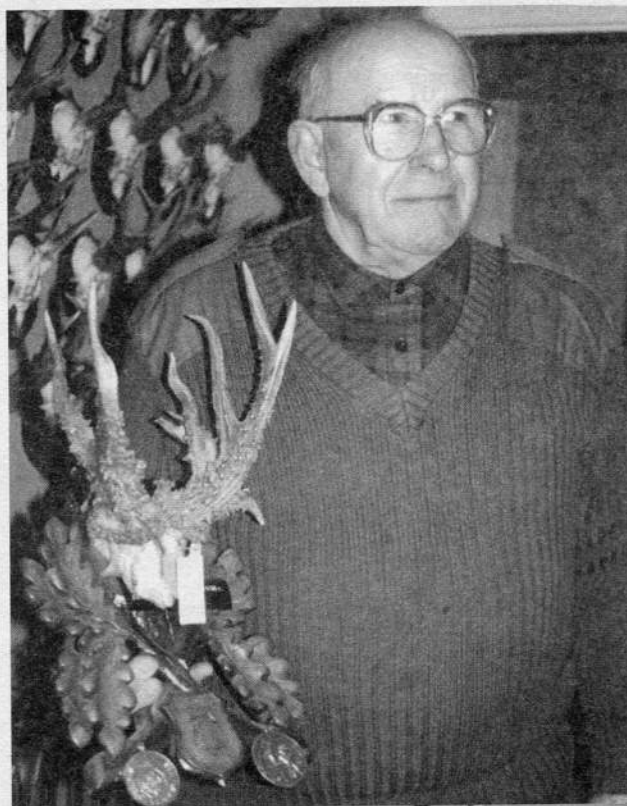
Inżynier Zygmunt Bury kolekcjoner z Rzeszowszczyzny

Jednym z (najbardziej znanych i szanowanych Nemrodów Podkarpacia jest Zygmunt Bury z Czudca (powiatu strzyżowskiego), który niebawem obchodzić będzie piękny jubileusz 75-lecia urodzin. Z wykształcenia inżynier zootechnik, pracujący przez wiele lat na kierowniczych stanowiskach związanych z rolnictwem, zasłużenie zdobył sobie opinię wybitnego znawcę problematyki łowieckiej. We władzach i organach naszego Zrzeszenia zapisał się również jako pracowity skarbnik koła, Łowczy Powiatowy, przez 16 lat przewodniczył Zarządowi Koła Łowieckiego "Bażant" w Czudcu, wyróżniał się w pracach Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, której był m. in. prezesem, w trudnej dla PZŁ kadencji lat 1990 - 1995, był także członkiem NRL oraz Komisji Statutowej. Nadal jest czynnym działaczem rzeszowskich władz łowieckich.

Zainteresowania Kolegi Z. Burego są wielostronne. Obok łowiectwa (kierownictwo PZŁ w podzięce za jego wkład pracy obdarzyło Go licznymi wyróżnieniami, w tym *Złotem* oraz regionalnym medalem "Zasłużony dla łowiectwa Rzeszowszczyzny") pasjonuje się pszczelarstwem, niezwykle skutecznie, o czym świadczy przyznanie mu "Medalu Dzierżonia", najwyższego pszczelarskiego odznaczenia. Jest także zamiłowanym znawcą uprawy winorośli oraz świetnym, mimo że tylko amatorskim producentem win (na "myśliwskie posiadłości"). Znamienny gawędziarz i kawalarz, twórca "Księgi sentencji własnych".

Kolega Zygmunt posiada w swoich zbiorach, obok biblioteki łowieckiej i wielu przedmiotów z łowiectwem związanych, najbogatszą w regionie kolekcję parostków rogaczy (ponad 130 sztuk).

Zbiór ten stanowi doskonały materiał szkoleniowy dla kandydatów na myśliwych i selekcjonerów, którym zacny Jubilat nigdy nie szczędzi czasu. Jest też najlepszym przy-





kładem pełnego praktycznego stosowania niżej przytoczonej zasady zawartej w zbiorze zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich: "Materialnym wyrazem sukcesu myśliwego są trofea. Zdobyte trofea myśliwy darzy szczególnym szacunkiem, preparuje je i konserwuje, a udostępnianie na wystawy łowieckie uważa za zaszczytny obowiązek".

Wszystkie trofea, jednolicie osadzone, są oznakowane kolejnym numerem (w porządku ich pozyskania), zawierają także zapisy upamiętniające datę zdobycia i łowisko, z którego pochodzą.

W bogatej kolekcji zdecydowana większość parostków wyróżnia się nietypowym kształtem (wiele tzw. "myłkusów"), co świadczy, że pochodzą z upolowanych selektów. Jest to bardzo pożyteczne postępowanie dla racjonalnej hodowli zwierzyny łownej.

Każdego zapoznającego się ze zbiorem parostków zaskakuje doskonałą pamięć gospodarza - potrafi bowiem, z detalami, odtworzyć okoliczności, nawet sprzed kilkadziesiąt lat, składające się na "łowiecką przygodę" zakończoną zdobyciem trofeum.

Niejako koroną kolekcji Kolegi Zygmunta stanowi sławne poroże rogacza, szerzej znane pod nazwą "Jeleniec". Historia i droga, jaką przebyły, zanim znalazły się w czudeckiej kolekcji, obfituje w momenty wręcz sensacyjne. Pozyskane w lasach Tadeusza Halperta, w łowisku Jeleniec, woj. kieleckie (stąd ich nazwa) przez zaproszonego tam na polowania A. Oppersdorff - Radziwiłła, trafiły w 1944 r. wraz z p. Halpertem do Warszawy. Tu, podczas powstania warszawskiego, miały spłonąć razem z rzeczami właściciela. Z innych relacji wynikało, że w 1945 r. trofeum zabezpieczył i zakopał p. Tadeusz Halpert, w sobie tylko wiadomym miejscu, przed wyemigrowaniem do Kanady.

Po jego śmierci, nikt już zapewne nie wiedział, gdzie zostały schowane; uważano więc, że bezpowrotnie przepadły. Powojenna prasa łowiecka donosiła o pozyskaniu w Jeleńcu nadzwyczaj mocnych parostków, określając ich wartość medalową na prawie 198 pkt. CIC, co stanowić miało nowy rekord świata. Tymczasem przed budapeszteńską wystawą łowiecką (Expo - 1971") sławny "Jeleniec" wypłynął. Fakt jego posiadania zgłosił kolega inż. Z. Bury. Oficjalna wycena medalowa dokonana w Budapeszcie przyniosła mu 165,70 pkt. CIC

Kolega Zygmunt opowiedział mi szczegółowo o okolicznościach, w jakich to piękne trofeum trafiło do jego kolekcji. Niech jednak sam o tym zdarzeniu opowie w przyszłości czytelnikom.

Życie i dokonania zacnego Jubilata mogą posłużyć za przykład umiłowania łowiectwa i przyrody, angażowania się w prace na rzecz naszego Zrzeszenia, dbałości o zachowanie i kultywowanie tradycji oraz obyczajów łowieckich.

Niech Mu św. Hubert i bór nadal darzą!

Ad multos annos!

Tekst i foto: Zdzisław Ziobrowski

MYŚLISTWO JAKO STYL ŻYCIA

**Ekspozycja w Muzeum Sztuk
Użytkowych w Poznaniu
14 listopada 1999 - 27 lutego 2000**

Mam przed sobą przewodnik po wystawie "Myślistwo jako styl życia" autorstwa Zygmunta Dolczewskiego i Renaty Sobczak - Jaskólskiej wydany przez Muzeum Narodowe w Poznaniu. Autorzy przewodnika byli także scenarzystami wystawy.

Przyznam szczerze, że nie spotkałem dotychczas przewodnika po myśliwskiej wystawie, tak pięknie wydanego. Ale nie tylko kredowy papier, bardzo dobra jakość reprodukcji licznych eksponatów i twarda, kolorowa okładka upoważniają do wysokiej oceny przewodnika - choć wizualna strona dzieła jest dziś sprawa niezwykle ważną. Nie można bowiem "być jak" opisywać rzeczy wspaniałych, unikalnych, powodujących u niektórych kolekcjonerów myśliwskich odrętwienie, które przy pierwszym oglądzie rzeczy nie pozwala dokładnie ich analizować, poznawać na ich podstawie kulturę i historię łowiectwa. Przewodnik Zygmunta Dolczewskiego i Renaty Sobczak - Jaskólskiej nie pozwoli ze świadomości zwiedzających wy-mazać widzianych na wystawie cymeliów sztuki myśliwskiej, a dla myśliwych, którzy tak jak ja, nie mogli wystawy obejrzeć, stanowi wyjątkowy podręcznik traktujący o łowieckiej kulturze.

Książka - *Przewodnik* składa się z trzech części. Pierwsza z nich ukazuje łowiectwo w ujęciu historycznym, ilustruje je wystawianymi, eksponatami, mówi o wpływie łowiectwa na rozwój sztuk. Druga, z ponad 170 wystawowych obiektów, charakteryzuje te najciekawsze. Eksponaty są tutaj jakby pretekstem do nauki historii i kultury łowiectwa.

Wreszcie w katalogu wystawy, także ilustrowanym znajdujemy krótką charakterystykę 175 przedmiotów obejmującą:

- nazwę, przeznaczenie i opis dekoracji obiektu,
- imię i nazwisko autora, ■ miejsce i czas powstania, ■ materiał i wymiary, ■ muzealny numer inwentarzowy.

A oto co czytamy we wstępie przewodnika i w folderze wystawy:

Ekspozycja pt. "Myślistwo jako styl życia" prezentuje



Na zdjęciach: Róg myśliwski ze srebrnymi okuciami, dar dla J.I. Kraszewskiego. Patera fajansowa, ok. 1900 r., Czechy. Pucharek ze sceną wyciętą w złotej folii, ok. 1730 r. Czechy

ponad 170 obiektów, pochodzących z okresu od końca XVI do początku XX wieku. Wybrano je ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz uzupełniono obiektami z Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie. Ekspozycje zostały dobrane jako ilustracja następujących zagadnień: broń, przybory i trofea myśliwskie oraz myślistwo jako motyw dekoracyjny.

Szereg eksponatów to obiekty typowe, będące niegdyś w powszechnym użyciu. Kolekcje artystyczne mają jednak to do siebie, że gromadzone są wokół dzieł wybitnych lub wyjątkowych. Nie brak takich w naszych zbiorach i na niniejszej wystawie.

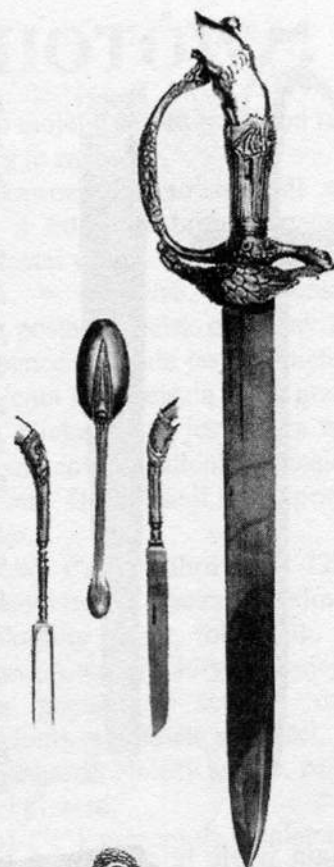
Można na niej zobaczyć nie tylko wykwinną broń z dworskich zbrojowni, ale także najrozmaitsze przedmioty oglądane w przeszłości raczej w gabinetach sztuki lub salonowych serwantkach, niż na polowaniach. Właśnie tym dziełom wystawa zawdzięcza szczególny, wyrafinowany ton.

Wśród eksponowanej broni na uwagę zasługuje rzadki zespół kordelasów, wyróżniających się nie tylko bogatą dekoracją głowni i rękojeści, lecz także różnym zastosowaniem (np. do przebijania zwierzyny, do podcinania nóg). Niezwykle rzadką - nie tylko w polskich, lecz i europejskich zbiorach - jest włoska rusznica lontowa z plastycznie zdobionym kurkiem i tulejkowym celownikiem (str. 24., foto: c)

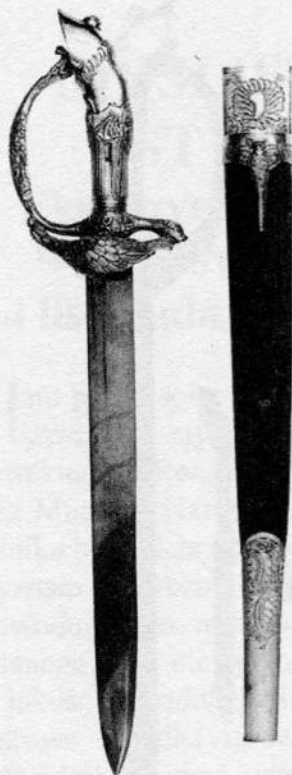
Niektóre obiekty są wyjątkowe w swoim rodzaju, wyróżniają się także zaskakującym pochodzeniem. Do takich należy z pewnością arkebuz z 1576 r. wykonany dla księcia Augusta Wetyna, odznaczający się niezwykle bogatą, plastyczną dekoracją stalowego zamka i lufy oraz wirtuozerską inkrustacją drewnianej oprawy (str. 24, foto: a)

Inną ciekawostką jest strzelba, będąca niegdyś własnością królowej Marii Józefy, żony Augusta III, o której sukcesach łowieckich zachował się kronikarski przekaz.

Wystawa prezentuje broń wytwarzaną w manufakturach środkowoeuropejskich, jak również pochodzącą z wytwórni zachodnioeuropejskich, jak np. z Charleville (z której pochodzi strzelba należąca do Marii Ludwiki Gonzagi), Liège, Londynu, czy też słynnych centrów sztuki rusznikarskiej w północnych Włoszech. Niektóre egzemplarze sygnowane są przez znanych rusznikarzy. Do arcydzieł, tak rusznikarskich, jak i zdobniczych, zaliczyć można dubeltówkę skalkową z 1821 r. Jeana Le Page'a z Paryża, produkującego broń dla Dworu Francji, zarówno królewskiego, jak i cesarskiego (foto: d). Bardzo rzadkim i



Na foto: Kordelas ze sztucami, ok.1750 r., Polska. Zegar kominkowy z postacią polującego Meleagra, Paryż 1815. Prochownica (oprawa bez dna i wieczka), róg jeleni rzeźbiony i inkrustowany kością; Saksonia 1825-1840.



cennym przedmiotem jest także prochownica z rogu jelenia, rzeźbiona przez Leberechta Wilhelma Schluza z Meiningen. Podobna prochownica (kompletna, zachowana z dozownikiem) należąca kiedyś do cara Aleksandra II (1855-188), znajduje się w zbiorach Ermitażu w Petersburgu.

Wśród trofeów wyróżnia się róg żubra w srebrzystej oprawie ofiarowany Józefowi I. Kraszewskiemu w 1879 roku. Wystawione obrazy ukazują najpopularniejsze tematy myśliwskie: sceny z polowań, martwe natury łowieckie, zwierzęta na łonie przyrody. Wśród nich znajdujemy portret psa polskiego królewicza, jedno z dwóch znanych sygnowanych dzieł wiedeńskiego animalisty A. I. Hamiltona, działającego na dworze saskich elektorów. Ikonoografię myśliwską wzbogacającą grafiki.

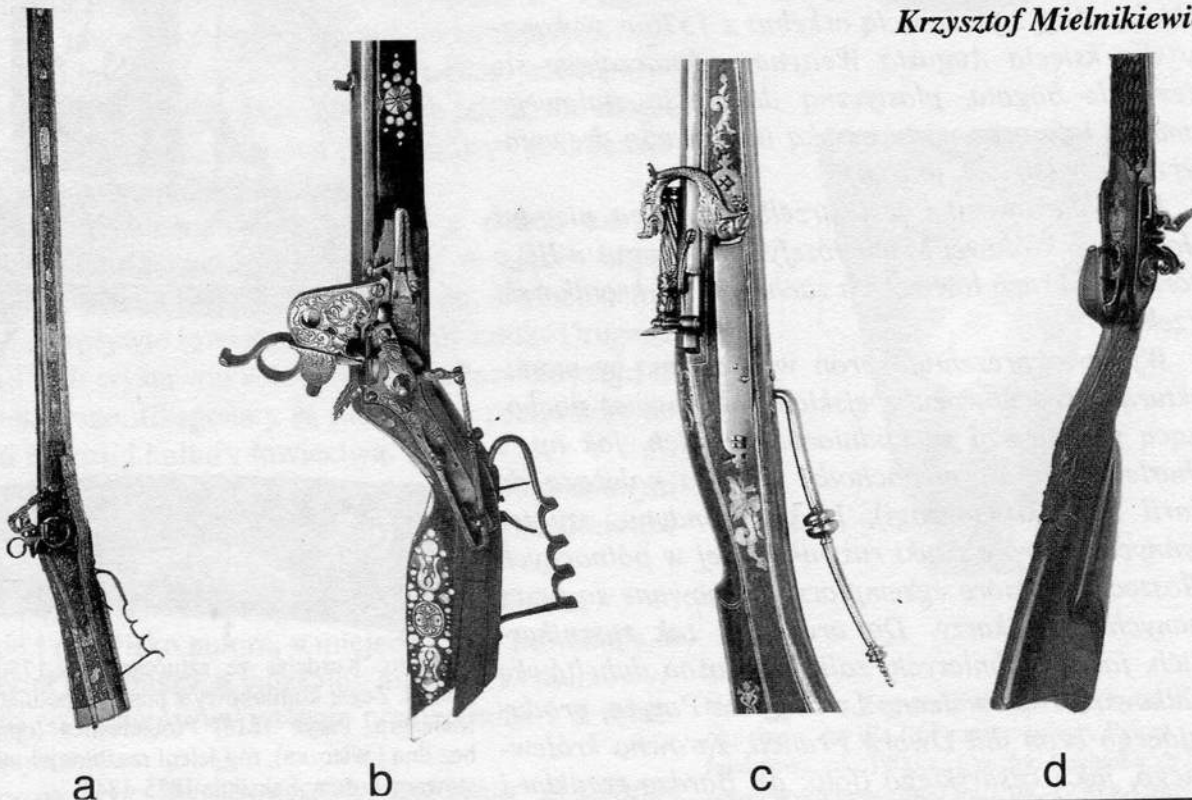
W zespole przedmiotów użytkowych do wyjątkowych należą dwa puchary ze złotą dekoracją łowiecką, umieszczoną między szklanymi ściankami czaszy.

Zaprezentowane dzieła uzmysławiają bogactwo obyczaju związanego z różnymi aspektami myślistwa oraz jego związek ze sztuką. Uświadamiają współlistnienie i współzależność krwawego procederu myśliwskiego z wysoce nieraz wysublimowaną kreacją artystyczną.

Mam nadzieję, że koledzy klubowi z oddziału poznańskiego, otrzymają wiele telefonów, z prośbą o przywiezienie na warszawską giełdę kolekcjonerską i Walne Zebranie Klubu prezentowanej książki - przewodnika. Zapewniam, że satysfakcję będą mieli wszyscy.

Fotografie eksponatów ilustrujące niniejszy artykuł, są autorstwa *Adama Cieślowskiego* i pochodzą z przewodnika *"Myślistwo jako styl życia"*

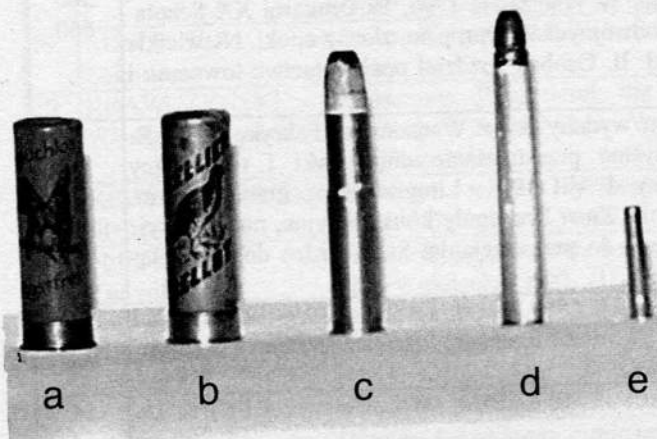
Krzysztof Mielnikiewicz



WĘDRÓWKI PRZEDMIOTÓW

Kontynuując temat z poprzedniego numeru "Kultury Łowieckiej" podaję kilka dalszych przykładów wędrówek przedmiotów stanowiących temat naszego kolekcjonerstwa.

Ze swojej skromnej kolekcji wyjąłem kilka naboji myśliwskich, które, nim dotarły do mnie, przebyły ciekawą drogę w czasie i przestrzeni.



Pierwszy, z dwu naboji śrutowych kal. 16 (oznaczony na foto lit. "a"), to niemiecki nabój firmy RWS Nürnberg. Na papierowej łusce umieszczono sylwetkę tokującego głuszca, nad nim napis "Rauchlos", a pod nim "Rostfrei". Metalowa stopka jest punktowo zardzewiała.

Drugi to nabój czeski, firmy Sellier- Bellot (na foto - "b"), z papierową łuską umieszczoną w stopce z brązu. Na łusce widnieje rysunek kuropatwy i nazwa firmy. Na dnie stopki wyryto ozdobny napis (kursywą) - nazwę firmy i kaliber.

Naboje te w latach 80. znaleziono pod strzechą rozbieranej leśniczówki. Stąd wniosek, że przeleżały tam najprawdopodobniej od czasu II wojny światowej, a były na pewno wyprodukowane

przed 1939 r. Do mojego zbioru trafiły od leśnika - myśliwego, który je znalazł.

Kolejną ciekawostkę stanowi nabój sztucerowy ("c") kal. 11,2 x 60R (do broni łamanej) liczący blisko 114 lat. Został wyprodukowany, jak mówi data na opakowaniu, w Spandau, w Niemczech, 22 sierpnia 1886 r. posiada pocisk ołowiany ze ściętym czubkiem, bez pancerza. Kula jest owinięta papierem w celu uszczelnienia jej przejścia przez przewód lufy, łuska mosiężna. Ciekawostką jest to, że spód stopki naboju wraz z zamocowaną spłonką wystaje poza rant łuski około 0,6 mm. Do kolekcji nabój przywędrował z woj. opolskiego.

Następny nabój ("d") kalibru 9,3 x 72R był własnością Włodzimierza Korsaka. Takim kalibrem strzelał ten znakomity pisarz, fotografik, rysownik i myśliwy z gwintowanej lufy, swojej trójlufki "Bronki". Sam pocisk ze ściętym czubkiem i wcięciem (rowkiem) w połowie długości, jest odlany z ołowiu, bez pancerza. Należy sądzić, że pochodzi z okresu młodości pisarza.

Jako ostatni ("e") prezentuję miniaturowy nabój śrutowy o bocznym zapłonie i wymiarach metalowej łuski 30,6 x 5 mm. Zawiera prawdopodobnie 2 śruciny i jest używany przez zawodowych myśliwych do polowań w tajdze, na drobne zwierzęta futerkowe - popielice, gronostaje.

Spośród pozostałych naboji, jakie posiadam wymienię francuski nabój kulowy do broni o lufach gładkich, posiadający ciekawy pocisk w kształcie szpulki do nici. Stalowy pocisk z ołowianymi pierścieniami wiodącymi na obu końcach o nazwie "Blondeau" posiada, wg niepełnych informacji, zwiększoną donośność i dużą celność.

Zdzisław L. Mazik

OGŁOSZENIE

W związku z pomysłem reaktywowania *Łowieckiego Klubu Fotograficznego* przy redakcji *Łowca Polskiego*, fotograficy amatorzy i profesjonaliści, zainteresowani wstąpieniem do tego klubu prosimy o telefoniczny kontakt z osobami:

- Andrzejem Wierzbieńcem - ☐ (022) 8262051 w. 22 lub 23
- Mateuszem Krupińskim - ☐ (022) 0602123914

Zgłoszenia można także kierować pod adresem: 0 - 029 Warszawa, ul. Nowy Świat 35, Redakcja "Łowca Polskiego".

Mateusz Krupiński

KSIEGARSKI RYNEK ANTYKWARYCZNY (9)

NOTOWANIA AUKCYJNE

Antykwariat „RARA AVIS” - Kraków

29 Aukcja Antykwaryczna – 5.02.2000 r.

Lp.	Autor	Tytuł	Cena
1.	KLUK Krzysztof	<i>Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historyi naturalney początki i gospodarstwo, potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażyte, szkodliwych zaś wygubienie</i> . T.2: O ptactwie. Z figurami. W Warszawie 1797. W Drukarni XX Scholarium Piarum, s. 10, 406 tabl. podwójnych 3. Opr. psk., złoc. z epoki. Niewielkie zaplamienia, stan . dobry. Wyd. II. Osobny rozdział pośw. ptactwu łownemu i sposobom polowania.	500 660
2.		<i>Gwarancja na broń</i> . Certyfikat wydany przez Warszawską Fabrykę Broni R. Zieglera potwierdzający pomyślne przestrzelanie dubeltówki i udzielający dwuletniej gwarancji, datowany 1 VII 1901. Litografowany blankiet form. 36x21 cm, wypełniony odręcznie. Zaw. Szczegóły konstrukcyjne, numer seryjny, informacje o ładunku użytym do przestrzelania. Stan bardzo dobry. Dołączona oryginalna koperta firmowa.	100 175
3.	JAKUBSKI Antoni	<i>Bibliografia fauny polskiej do roku 1880</i> . T. 1-2. Kraków 1927-1928. Nakład PAU, s. XXIII, /1/- 470; /4/- 384, brosz. Prace monograficzne Kom. Fizjograf., t 3-4. Stan bardzo dobry.	64 64
4.	KARPINSKI Jan Jerzy	<i>Bibliografia białowieńska</i> . Kraków 1948 r. Druk. W.L. Anczyc i Sp., s. 15, brosz. Stan dobry.	14 14
5.	KARPINSKI Jan OKOŁÓW Czesław	<i>Bibliografia białowieńska</i> . Warszawa 1969. Min. Leśnictwa i Przem. Drzewnego. Zakład Ochrony Prz., s. /2/, 208, brosz. Stan bdb.	36 48
6.	OKOŁÓW Czesław	<i>Bibliografia Puszczy Białowieckiej 1967-1972</i> . Białowieża 1976. Białowiecki Park Narodowy, s. /2/, 164, brosz.	28 28
7.		<i>Encyklopedia rolnicza wydana staraniem i nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie</i> . T. 1-11. W-wa 1890-1902. Druk K. Kowalewskiego. "Gaz. Roln.", opr. psk. z epoki. Miejscami zażółc. Papieru, stan dobry. Piecz. własność. Każdy tom obj. 500-900 s. Liczne drzeworyty i cynkotypy w tekście, tablice. Najobszerniejsza w naszym piśmiennictwie encykl. Poświęcona rolnictwu; obsz. artykuły dot. wszystkich dziedzin z rolnictwem związanych / m.in. bibliografia tematu, lecznictwo ludowe, budownictwo, piekarnictwo, gorzelnictwo, komunikacja, hipologia, leśnictwo, zwierzęta łowne, miary i wagi, myślistwo, prawodawstwo rol./.	1200 2600
8.	ALEXANDROWICZ Benedykt	<i>O drzewie i jego użytkach</i> . W-wa 1885. Druk Gaz. Codziennej, s. /4/, VII /1/, 391, /5/, tabl. 11, opr. pl. z epoki Otarcia okł., zaplamienia i zabrązowienia pierwszych kart.	100 400
9.	AULEITNER Antoni	<i>Przewodnik leśny czyli zbiór treściwych najważniejszych działań gospodarczych z stosownym podziałem przedmiotów, oraz wskazaniem właściwego czasu w jakim dla utrzymania w dobrym stanie lasów wykonywane być mają przy dodaniu niektórych wiadomości łowieckich. Ułożony dla użytku rządców dóbr, nadleśnych i leśniczych</i> . W-wa 1850. Druk J. Tomaszewskiego, s./4/, OV, /2/, 122, k.1, brosz. Otarcia okł., ubytki grzbietu, załamania narożników, miejscami zażółcenia pap. Układ kalendarzowy.	120 280
10.	DYLEWSKI Jerzy	<i>Lis</i> . Monografia myśliwska. Z przedmową W. Korsaka. W-wa 1932. Nakład Koła Miłośników Łowiectwa. S. 112, brosz. Stan bdb.	64 100
11.	GLOGER Zygmunt	<i>Białowieża w albumie</i> . W-wa 1903. Nakł. autora, s. 40, /8/, opr. oryg. pl. z zachowaniem okł. brosz. Stan dobry.	100 210
12.	HEDEMAN Otton	<i>Dzieje Puszczy Białowieckiej w Polsce przedrozbiorowej / w okresie do 1798 r.</i> W-wa 1939. Inst. Bad. Lasów Państw., s. 310, III, /1/, map 5, brosz. Stan bdb.	60 140
13.	KAMOCKI Stanisław	<i>Podręcznik łowiectwa</i> . Z 84 ilustracjami w tekście i ustawą o prawie łowieckim. W-wa bez roku. Inst. Łowiectwa, s. 240, opr. pl. niewielkie otarcia okł., trzy karty zabrudzone.	70 170
14.	KARPINSKI Jan Jerzy	<i>Puszcza Białowieńska i Park Narodowy w Białowieży</i> . Kraków 1930. Nakł. Dyr. Lasów Państwowych w Białowieży, s. 32, tabl. 16, mapa 1, brosz., stan dobry.	50 65

WIEŚCI Z ANTYKWARIATÓW

15		<i>Katalog. Pierwsza Polska Powszechna Wystawa Łowiecka w Poznaniu 1929 przy Powszechnej wystawie krajowej.../ urządzona przez Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwskiego. Poznań 1929. Drukarnia Poznańska, s.39, brosz. stan bdb.</i>	50 140
16	KORSAK Włodzimierz	<i>Puszcza Rudnicka. Z 3 mapkami i 14 rycinami. Lwów-Warszawa /1927/ Książnica - Atlas, s. 53, /2/, oprawa bibliot.</i>	26 55
17	KORSAK Włodzimierz	<i>Leśne ognisko. Wilno 1939. Nakład Wojewódzkiej Rady PZŁ., s.180, brosz. Stan bdb.</i>	80 160
18	KORSAK Włodzimierz	<i>Venator. Krótki zbiór wiadomości z zakresu myślistwa strzeleckiego wraz z dziennikiem myśliwskim. W-wa 1924. Nakład Tow. Wyd. "Prasa", s. 127 /17/, brosz. Bibl. myśl. Przegl. Myśliwskiego /.../, t. 1, grzbiet oklejony płótnem, papier wyraźnie pożółkły, miejscami nakruszony.</i>	60 120
19	KOWALSKI Zbigniew	<i>Dziennik myśliwski. W-wa 1947. Nakład PZŁ, s. 247 /1/, tabl. 12, brosz. Stan dobry.</i>	60 60
20	KRAWCZYŃSKI Wiesław	<i>Łowiectwo. Przewodnik dla leśników zawodowych myśliwych i amatorów myśliwych. Ze 104 ilustr. W-wa 1924. Nakład Gebethner i Wolff, s. 384, opr. ppł. Stan dobry.</i>	72 170
21	KRZYWOSZEWSKI Stefan	<i>Z przeżyć i wrażeń myśliwskich. Z 24 ryc. Kamila Mackiewicza. W-wa 1927. Nakład Gebethner i Wolff, s. 124 /3/, opr. pł. z zachowaniem okł. brosz.</i>	72 170
22	NIEDBAŁ Ludwik	<i>Hodowla, wychowanie i tresura wyłta dowodnego. Poznań 1927. Nakład Ks. Św. Wojciecha, s. XI, /1/, 215, opr. oryg. kart. Podręczniki i monografie nauk rolniczych, leśnych i pokrewnych. Stan dobry.</i>	46 46
23	NIEDBAŁ Ludwik	<i>Z łowisk wielkopolskich. Obrazki i szkice przyrodniczo - myśliwskie. Poznań 1923. Nakł. Księg. Św. Wojciecha., s. 175 /3/, tabl. 24, opr. oryg. ppł. Otarcia okł., blok pęknięty.</i>	40 110
24	NOWICKI M.	<i>Kozica (Antilopae rupicapra. Le chamois, Gemse). Kraków 1868. Nakł. S. Tarnowskiego. Druk UJ, s. 146, tabl. 1, opr. wsp. kart. Odbitka z "przeglądu Polskiego" Stan bdb. Tabl. w litografii tonowanej. Dochód przeznaczono na straż myśliwską w Tatarach celem ustraszania kozic i świstaków.</i>	80 760
25	PACZOSKI Józef	<i>Lasy Białowieży. Poznań 1930. Nakł. Państw. Rady Ochrony Przyrody, s. /4/, 575. Tabl. 6, brosz., stan bdb.</i>	60 140
26	POTOCKI Henryk	<i>W Krainie Massajów. Z 31 ilustracjami. W-wa 1928. Nakł. Gebethnera i Wolffa. S. 142, opr. ppł. z epoki.</i>	60 190
27	SPAUSTA Władysław	<i>Na tropach. Obrazki przyrodniczo - łowieckie. Lwów 1896. Nakł. Ks. Gubrynowicza i Schmidta, s. 74/, 325, /2/, oprawa psk. z epoki. Okł. nieco otarta, stan dobry.</i>	80 180
28		<i>Sylvan. Zbiór nauk i urządzeń leśnych i łowieckich. W-wa. Nakł. Red., Druk A. Gałęzowskiego i Sp., brosz. T. 10, 1834, s. 135. Otarcia okł., stan dobry.</i>	100 340
29	SZAFER Władysław	<i>Parki Narodowe w Polsce. Kraków 1929. Nakład Państw. Rady Ochr. Przyr., s. 30, /1/, brosz. Stan dobry.</i>	30 30
30	SZCZERBOWSKI Ignacy	<i>Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882-1907. Lwów 1907. Nakł. prezesa Gal. Tow. Leśnego J. Dunim - Borkowskiego, s. /4/, 229, tabl. 20, opr. oryg., pł. tłocz. Stan dobry.</i>	60 180
31	SZCZERBOWSKI Ignacy	<i>Skorowidz leśny na rok 1909. Wydania galicyjskiego /1/ rocznik 3. Oprac. ... Lwów 1909. Nakł. autora, s. /60/, 207, /9/, opr. oryg. pł.</i>	50 260
32	SZMID J.	<i>Puszcza Kozienicka. Położenie, obszar, drzewostan, zwierzyzna, ludność, osiedla, szlaki turystyczne. Z 8-ma il. o 2-ma mapami. Pionki 1933. Nakł. Oddz. PTK. S /2/, 24, /1/, opr. pł. z epoki z zach. okł. brosz. Stan dobry.</i>	36 80
33	SZYTLER Jan	<i>Poradnik dla myśliwych czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierząt, z przedaniem uwagami nad obchodzeniem się z bronią, utrzymywaniem koni, układaniem psów i sokołów do polowania, zbieraniem i konserwowaniem trusfli, urządzeniem wabiów itd. Dzieło dla łowczych i miłośników polowania wielce użyteczne. Z portretem autora i figurami. Wilno 1839. Nakład R. Rafałowicza, s. /8/, 227, /7/, tabl. rozkl. 1, opr. wsp. pł. Ślady wilgoci, uzupełnione ubytki tabl. Rzadkie!</i>	320 880
34	THÜNGEN von	<i>Obręby i parki zajęcze. Z niem. Przetłomaczył W. Stephan. W-wa 1911. Nakład red "Łowca Pol.", s. 30, brosz.</i>	36 36
35	TOLPA Stanisław	<i>Śladami losia. Z wędrówek po Polesiu. Lwów 1936. Ossolineum, s.184, mapy 3, brosz. otarcia okł., zaklejony fragment strony tyt.</i>	48 170

WIEŚCI Z ANTYKWARIATÓW

36.	UBYSZ Aleksander	<i>Chart.</i> Lwów 1880. Nakład W. Zontaka, s. /2/, 99, brosz. Stan niemal bdb.	64 280
37.	WACEK Rudolf	<i>W polskich kniejach.</i> Opole 1947. Wyd. Diec. Św. Krzyża, s. 125, /3/, brosz. Stan dobry. Odręczna dedykacja autora.	50 150
38.	WEYSSENHOFF Józef	<i>Soból i panna.</i> Cykl myśliwski... W-wa 1913 Nakł. Gebethnera i Wolffa, s. /4/, 228, /3/, tabl. 15, opr. oryg. ppl. bardzo niewielkie otarcia okł., wewnątrz stan bdb.	120 200
39.	WEYSSENHOFF Józef	<i>Soból i panna.</i> Cykl myśliwski... W-wa 1913 Nakł. Gebethnera i Wolffa, s. /4/, 228, /3/, tabl. 15, opr. oryg. pl. z epoki z zach. ikl. Brosz. Otarcia okł. brosz., brak il. na okł. brosz., niewielkie zażółcenie pap.	160 300
40.	WRÓBLEWSKI Konrad	<i>Żubr Puszczy Białowieskiej.</i> Monografia. Poznań 1927. Wyd. Pol. Nakł. Ogrodu Zoolog., s. XV, /1/ 232, tabl. 8, opr. ppl. zdob. Z epoki z zach. okł. brosz. Stan dobry.	50 50
41.	ZIEMBICKI Witold	<i>Ostatnie łowy Batorego.</i> W 350 rocznicę zgonu wielkiego króla /grudzień 1586 z grudzień 1936/. Lwów 1937. Księg. Pol. B. Połanieckiego, s. 17, brosz. Odb. Z. "Łowca".	28 28
42.	SIENKIWICZ Henryk	<i>Listy z Afryki.</i> W dwóch tomach z licznymi ilustracjami. T 1-2. W-wa 1893. Nakład "Słowa", s. /4/, 264, II; /2/, 235, /1/, III, razem opr. w ppl. Wyd I, stan dobry. Nieczęste!	160 210
43.	TACZANOWSKI Władysław	<i>O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskim, pod względem wpływu, jaki wywierają na gospodarstwo ogólne.</i> W-wa 1860. Druk Gaz. Codziennej, s.203, /1/, opr. wsp. kart. Brak tablic, poza tym stan bdb. Rzadkie!	240 spad.

Antykwariat naukowy A. Metzger - Kielce
17 Kielecka Aukcja Antykwaryczna - 26 II 2000 r.

44.	CZERNIEJEWSKI Władysław	<i>W Puszczech i stepach. 40 lat myślistwa.</i> W-wa br. E. Wende, s. 158, opr. ppl.	16 50
45.	DUBIECKI Maryan	<i>Towarzystwo strzeleckie krakowskie. Monografia historyczna.</i> Kraków 1902. Druk "Czasu", s. 127, ilustr., opr. wsp. ppl. z zachowaniem opr. kart. oryg.	20 34
46.		<i>Wołyńska Wystawa Rolniczo - Przemysłowa.</i> Łuck 1928. Kom. Wystawy, s. 15, opr. kart.	6 40
47.	WRÓBLEWSKI Konrad	<i>Żubr Puszczy Białowieskiej. Monografia.</i> Poznań 1927. Wydanie Polskie, s. XV, 232, ilustr., opr. pl. zdob.	20 40
48.	SIMM Kazimierz	<i>Muzeum przyrodnicze. Wskazówki do sporządzania i konserwowania zbiorów przyrodniczych.</i> Cieszyń 1923/24. Księg. B. Kotuli, s. 279, ilustr., opr. pl.	15 spad.
49.	KORSAK Włodzimierz	<i>Ku indyjskiej rubieży.</i> Poznań br. Księgarnia św. Wojciecha, s. 279, ilustr., opr. pl.	10 65

Antykwariat Naukowy A. i P. Wójtowicz – Kraków
Aukcja Antykwaryczna nr 100/9 – 11 III 2000 r.

50.	CZERNECKI Jan	<i>Katalog wydawnictwa kart pocztowych artystycznych.</i> Wydał... Wieliczka 1909. Druk. W.L. Anczyca i Sp., s. 429 w tym 400 tablic, opr. pl. Zabrudz. okł. Stan dobry.	80 115
51.	DYGASINSKI Adolf	<i>Gody życia. Opowieść.</i> W-wa 1902. Jan Fiszer, s. 168, okł. oryg. brosz., opr. pl. Zabrudzona okładka. Stan dobry.	100 spad.
52.	KORSAK Włodzimierz	<i>Łoś w Polsce.</i> W-wa 1934. Państw. Rada. Ochr. Przyr., s. 47, 22 ilustr., okł. oryg. brosz. Stan dobry.	60 80
53.		<i>Lasy dóbr żywieckich.</i> 1929. Nakład Dyrekcji dóbr żywieckich 1929, s. 47, 15 tablic., okł. oryg. brosz. Stan dobry.	30 150
54.	SZCZEPKOWSKI Jan	<i>Wśród wrogów.</i> Ilustr. i okładka Mieczysława Szczepkowskiego. W-wa br. Bibl. Książek Błękitnych, s. 115, ilustr. na osobnych tabl., opr. ppl. stan dobry. Egz. autorski, zawierający liczne poprawki odręczne (ołówkiem).	60 85
55.	WEYSSENHOFF Józef	<i>Soból i panna. Cykl myśliwski.</i> W-wa 1913. Gebethner i Wolff. S. 228, /3/. Egz. nr 3472, opr. psk. Opr. intr.: jasno brąz. Psk. ze złoc. napisami, brzegi kart złoc.	700 1210
56.	WODZICKI Kazimierz hr.	<i>Wspomnienia z życia łowieckiego.</i> Lwów 1928. Wyd. 2. Nakład Małopolsk. Tow. Łow., s. 233, okł. oryg. brosz. Stan dobry.	40 40

WIEŚCI Z ANTYKWARIATÓW

56.	ZABOROWSKI Stanisław	<i>W sercu kniei. Obrazy myśliwskie.</i> W-wa- Lublin - Łódź - Kraków 1914. Gebethner i s-ka., okł. oryg. brosz. Stan dobry.	40 90
57.		<i>Obwieszczenie w przedmiocie kar za przekroczenie przepisów prawa łowieckiego oraz w przedmiocie uprawnień straży łowieckiej...</i> Podpis druk.: wojewoda kielecki Wł. Korsak. Kielce 16 kwietnia 1928 r. 1 karta o wym. 61x46,5 cm. Naddarcia brzegów, zagięcia. Stan dobry.	80 spad.
58.		<i>Informacyjny kalendarz myśliwski na 1931 rok. Pod redakcją Walentego Włodzimierza Garczyńskiego.</i> W-wa 1931. Wyd. i nakł. Pol. Zw. Stow. Łow., s.319, okł. oryg. brosz. Stan b. dobry.	60 spad.

Oferty wysyłkowe

Antykwariat naukowy A. Metzger - Kielce
oferty: grudzień 1999 i luty 2000

59.	RIDINGIER Johan E. (1698-1767)	<i>Grafika ze zbiorów Muzeum Hoxter - Corvey.</i> Katalog Kielce 1997. Muzeum Nar., s. 87, ilustr. 73 o motywach myśl., opr. kart.	20
60.	OKOŁÓW Czesław	<i>Bibliografia Puszczy Białowieskiej. 1967 - 1972.</i> Białowieża 1976 r. BPN, s. 164, opr. kart., maszynopis pow.	14

Antykwariat Naukowy A. i P. Wójtowicz - Kraków
oferty nr 18, 19, i 20

61.	JAKUBSKI Antoni	<i>Bibliografia fauny polskiej do roku 1880.</i> T. II Kraków 1928., s 384, okł. brosz.	40
62.	JAKUBSKI Antoni	<i>Bibliografia fauny polskiej do roku 1880.</i> T. I Kraków 1928., s 470, okł. brosz. or.	40
63.		<i>Leśnik Polski. Podrecznik dla leśników wraz z kalendarzem.</i> Red. St. Sokołowski. Lwów 1920, s. 188, okł. oryg. kart.	30
64.	POTOCKI Henryk	<i>W krainie Massajów..</i> Z 31 ilustracjami. W-wa - Kraków... 1928 Gebethner i Wolff, s. 142, opr. pl.	30
65.	/SZANIAWSKI/ Klemens Junosza	<i>Kłusownik. Nowela.</i> Mikołów 1911, s. 114, okł. brosz. oryginalna.	10
66.	ZIELIŃSKI Jerzy	<i>Historia karty pocztowej.</i> Krosno 1999. Muzeum Rzemiosła, s. 76, okł. brosz. oryg	25
67.	FELIKSIAKOWA Janina	<i>Polska bibliografia zoologiczna za lata 1945-1954.</i> Wrocław- Warszawa - Kraków 1969. Ossolineum, s. XXII, 558.	40

"Poliart" Beata Kalke - Tarnowskie Góry
Katalog ofertowy Nr 7

67.	BUCZEK Karol	<i>Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej.</i> Wrocław 1964. Ossolineum, s. 106	70
68.	KRYŃSKI Albin	<i>Z kart łowiectwa Polskiego.</i> W-wa 1991. "Sport i Turystyka", s. 319, /1/. Opr. pl. obwoluta	40
69.	SAMSONOWICZ Agnieszka	<i>Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów.</i> Wrocław 1991. Ossolineum, s. 410, /2/, /24/.	60

Antykwariat wysyłkowy Jan Gadomski - Lublin
Oferta 1/2000-02-27

70.		<i>Kalendarz myśliwski PZŁ na rok 1948, pod red. Mieczysława Mniszek - Tchorznickiego.</i> W-wa 1948. Nakład S-pni "Jedność Łowiecka", s. 382, brosz. oryg.	30
71.		<i>Daniele.</i> Litografia kolorowa, format 20x15 cm, pochodzi z "Księgi Świata", II, 1857, passe-partout.	24
72.		<i>Połowanie z sokolami.</i> /Francja/. Litografia kolorowa, format 20,5x15,5 cm, pochodzi z "Księgi Świata", II, 1858, passe-partout.	30

wyboru dokonał: Andrzej Witold Głowacki

MOTYWY ŁOWIECKIE W HERBACH MIAST BIAŁORUSI NA ZNAKACH POCZTOWYCH - kontynuacja

W 16 numerze „Kultury Łowieckiej” przedstawiłem herby na znaczkach ustanowione w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wydanych przez pocztę litewską. Dzisiaj przyszła kolej na emisję poczty białoruskiej i łotewskiej. W latach 1989 - 1991, w okresie pierestrojki, poczta ZSRR wydała 3 całosci pocztowe (z nadrukowanym znaczkiem), które zilustrowano herbami miast Białorusi z XVI-XIX wieku, umieszczonymi na tle jej mapy. Na dwóch z nich znajdujemy herby m.in.: Grodna (znany z pieczęci pochodzącej z 1565 r., skaczący jeleń z krzyżem w porożu), Homla (ryś - herb znany od 1142 r.), Brześćcia

(napięty łuk refleksyjny - uwidocznił już na pieczęci pochodzącej z 1650 r.) oraz Pińska (również napięty łuk refleksyjny - ustanowiony w 1581 w czasach panowania Stefana Batorego). Poczta Białoruska, po odzyskaniu niepodległości, wydała całostkę z kolejnymi herbami, z których nas interesuje herb Horodna (łoś na tarczy herbowej). Niektóre z omówionych herbów zostały przedstawione także na białoruskich znaczkach, innych całostkach i stemplach okolicznościowych.

Krzysztof Mielnikiewicz



INTERNET DLA MYŚLIWYCH I KOLEKCJONERÓW

Internet i poczta elektroniczna (e-mail) docierają obecnie do coraz szerszego grona myśliwych i kolekcjonerów, zarówno tych młodszych studiujących nauki komputerowe, jak i do ludzi starszego pokolenia. W internecie można dziś znaleźć dużo pożytecznych informacji i nawiązać interesujące kontakty. Przykładem niech będą podane adresy polskich i zagranicznych stron internetowych. Sądzę, że zapoznanie się z zawartością zaprezentowanych stron stanie się dla kolegów bodźcem do dalszego zainteresowania się wykorzystaniem tej stosunkowo nowej technologii informacyjnej w naszym hobby - łowiectwie i kolekcjonerstwie łowieckim. Adresy zostały zgrupowane w działy, wg przypuszczalnych grup zainteresowań czytelników.

Ogólna problematyka łowiecka

1. Łowiectwo
www.lasypanstwowe.gov.pl/low-reg.htm
2. Łowiectwo - dane regionalne
www.lasypanstwowe.gov.pl/low-reg.htm
3. Koło Łowieckie "Łowiec" w Gdańsku
http://priv5.onet.pl/gda/koło_lowiec
4. Koło Łowieckie "Cietrzew" w Łodzi
<http://priv6.onet.pl/war/argend/index.htm>
5. Strona myśliwska A. Otrębskiego
www.tradis.com.pl/ao/
6. Myślistwo
<http://priv4.onet.pl/kro/meles>
7. Nadleśnictwo "Zdroje"
www.pulsar.net.pl/lasy/zdroje/
8. Muzeum Łow. i Jeźdź. w Warszawie
www.muz.-low.com.pl
9. Niemiecka strona łowiecka
www.jagd.de
10. Niemiecka sieć komp. dla myśliwych
www.jagdenetz.com

Broń myśliwska palna i biała, optyka myśliwska

1. Firma "Cenzin Group"
www.cg.internet.pl
2. Firma "Krieghoff"
www.krieghoff.de/deutsch/krieghoff.htm
3. Firma "Kopromed"

www.kopromed.com.pl

4. Firma "Swarovski"
www.swarovski.com/deutsch

5. Ogólnopolski Bank Broni Używanej
www.globus.com.pl

Czasopisma łowieckie

1. "Weidewerk" - Austria
www.weidewerk.at/jagd.htm
2. "Jagd&Natur" - Szwajcaria
www.jagdnatur.ch/

Antyki (broń i bibeloty myśliwskie)

1. Dom Aukcyjny (Niemcy) "Hermann Historica"
www.hermann-historica.com
2. Dom Aukcyjny "Rempex" Warszawa
www.polhotels/rempeX

Psy (w tym myśliwskie)

1. Internetowy Katalog Psów
www.opole.pol.pl/psy/index.htm
2. Pieski, pieseczki
www.tukan.pl/pieski/
3. Nasze rasowe i...
www.psy.info.pl

Fotografia przyrodnicza

1. Moja Suwalszczyzna
www.wolf-5.kimip.pl
2. Galeria Fotografii Przyrodniczej R i M. Kosińscy
www.cyf-kr.edu.pl/~ubkosins/
3. Związek Polskich Fotografików Przyrodniczych
www.zpfp-ok.kki.pl/mp-pl.htm

Biura polowań

1. Biuro Polowań "Hubertus - 2"
www.hubertus2.com.pl
2. Biuro Polowań "Lux"
<http://lux.home.pl/>

Andrzej Dobiech
A.Dobiech@ortex.lodz.pl

Wspominam kolegę Ryszarda Fiszera

Ryszard Fiszer był rolnikiem, gospodarował na około 100. hektarach gruntów, wśród których były lasy i woda. Mieszkał w puszczy, na terenie której od 1981 r. polował w Kole Łowieckim 43 "Kwilicz". Od 6. lat był aktywnym członkiem naszego Klubu, propagował jego idee, wciągając w kolekcjonerskie szeregi kolejnych miłośników kultury łowieckiej. Zgromadził w swojej kolekcji ponad 100 parostków oraz pokaźną ilość wieńców jeleni. Polował w Bieszczadach i w Czechosłowacji. Ściany jego izby myśliwskiej zdobiły poroża byków karpaczkich i ślimy czeskiego muflona zdobyte w gościnnych łowiskach, już w czasie ciężkiej choroby.

Kolega Ryszard nigdy nie dawał poznać po sobie, że toczy go ciężka choroba. Był zawsze

uśmiechnięty i życzliwy. Jeszcze 3 grudnia 1999 r. podczas pobytu u niego, i rozmowy o łowiectwie i kolekcjonerstwie - dziedzinach, które go pasjonowały był witalny, jednak widać było, że cierpi. Zmarł 3 dni po naszej rozmowie. Pochowany został w Sierakowie, w obecności ok. 1000 osób. Świadczy to dużej sympatii, jaką darzyli Go ludzie. Odszedł od nas, żegnany przez prezesa Koła nr 43 "Kwilicz - Słonka" i ks. proboszcza serdeczny Kolega i Przyjaciel. Niech Mu w Krainie Wiecznych Łowów szumią drzewa i św. Hubert darzy. Na załączonych fotografiach, wykonanych 3 grudnia ub. roku, śp. Ryszard Fiszer odpoczywa w swojej izbie myśliwskiej.

Tekst i foto: Zbigniew Leweckie
Prezes Oddziału Poznańskiego KKiKŁ

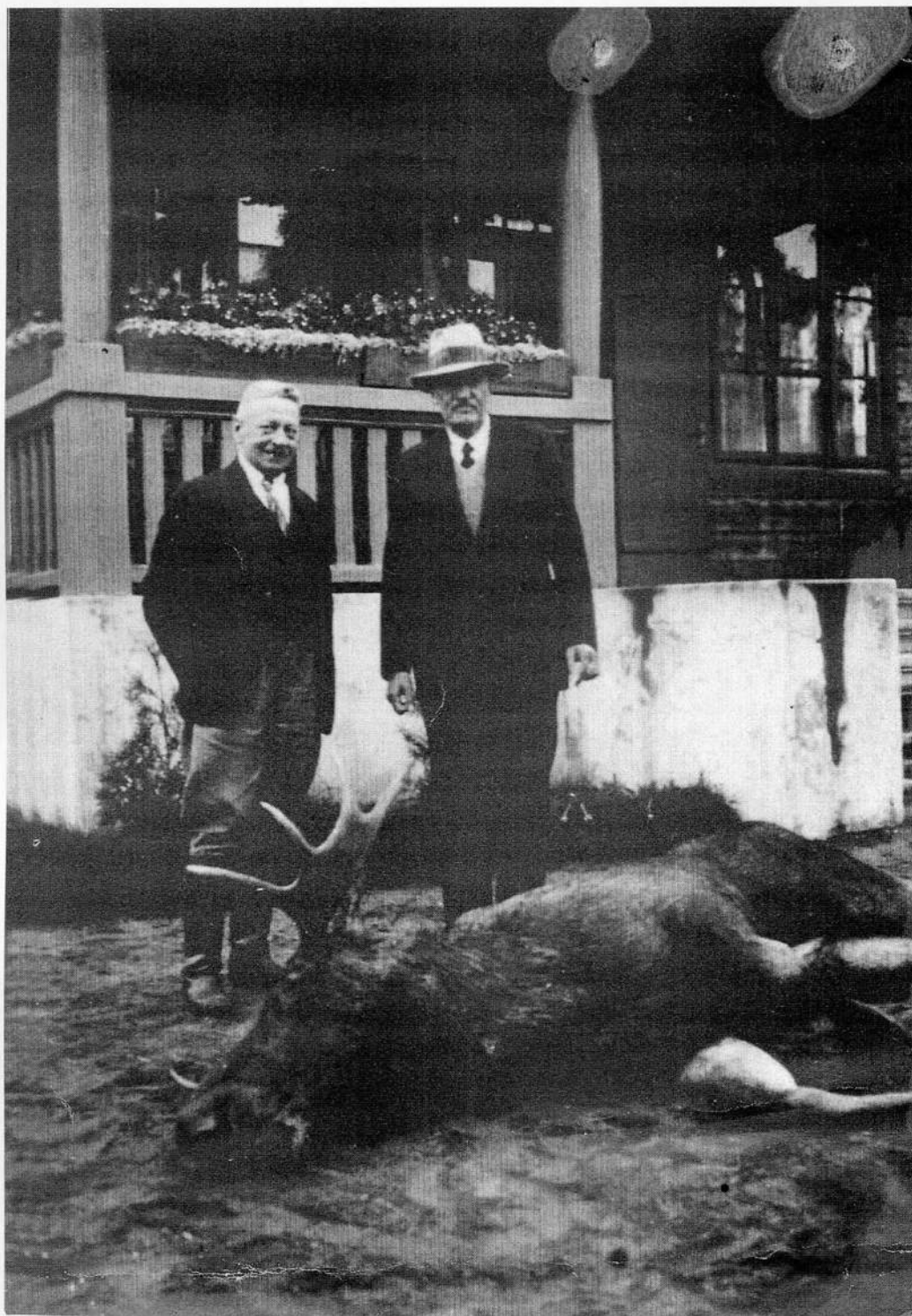


Ryszard Fiszer w swoim gabinecie myśliwskim

OGŁOSZENIE

Serdecznie zapraszamy wszystkie koleżanki i kolegów, tworzących w zakresie nie tylko sztuk plastycznych ale we wszelkich dziedzinach sztuki - z kulinarną włącznie, do wzięcia udziału w wystawie, która planowana jest w końcu czerwca. Impreza, zorganizowana będzie wspólnie z muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w warszawskich *Łazienkach Królewskich*, o ile chęć uczestnictwa zgłosi dostateczna ilość twórców. Zapraszamy serdecznie.

Zgłoszenia przyjmuje, do 15 maja br., Mateusz Krupiński, pod adresem: 05-800 Pruszków, ul. Chopina 14 m. 7., tel. 0602 123914



Pierwszy łoś Prezydenta Mościckiego. Puszcza Rudnicka 1929 r.
Stoją od lewej: Bolesław Świątorzecki i prof. Ignacy Mościcki.
Foto: Włodzimierza Korsaka, ze zbiorów Kazimierza Piekarskiego.

